Nr. 20b. Dnia 20 stycznia. Sroda. Dnia 8 (20) stycznia 1886 r

**PRENUMERATA**

*Kurjera warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekpsedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.



***Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.***

— Jutro w kościele archikatedralnym św. Jana i św. Kazimierza (panien sakramentek) odprawione będą w pierwszym o godzinie 9-ej zrana solenna wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu i z procesją, w drugim o godzinie 9-ej i pół rano suma, a o 3-ej i pół po południu nieszpory.

— W dniu jutrzejszym z powodu przypadającej uroczystości św. Agnieszki, panny i męczenniczki, odprawioną będzie w kościele św. Ducha (po-paulińskim) o godzinie 9-ej zrana wotywa, nabożeństwo zaś odpustowe odłożone zostało do niedzieli.

Św. Agnieszka, urodzona w Rzymie roku 200-go, z rodziców zamożnych. Śmierć męczeńską poniosła przez ścięcie jej głowy mieczem.

## Przegląd polityczny.

Mnożą się pogłoski, że w łonie rządu pruskiego wypracowywa się nowy projekt ustawy kościelno-politycznej, odnoszącej się do podstaw i przepisów wychowania i kształcenia duchowieństwa katolickiego. Wiadomo, że na tym drażliwym punkcie zatrzymały się niegdyś i utknęły rokowania pomiędzy Kurją rzymską i rządem pruskim. Obecnie sprawa wysp Karolińskich zbliża znowu nieco obie strony sporne, czego wyrazem było przyozdobienie protestanckiej piersi ks. Bismarka watykańskim orderem Chrystusa, wiązanka komplementów, przesłana *magno cancellario* w piśmie Ojca św. z dnia 31-go grudnia, i doręczona w sobotę temuż przez p. Schloetzera odpowiedź ks. Bismarka, pełna wyrazów czci głębokiej i życzliwości, o ile—na tę drugą przynajmniej—nie wpływają inaczej odmienne interesa wyznaniowo-polityczne państwa pruskiego.

„Tymczasem rozbiegły się z nad Sprei mętne wieści o rozstrzygnięciu sprawy obsadzenia katedry gnieźnieńsko-poznańskiej. Ile informacyj, tyle w nich było sprzeczności, wynikłych zapewne z niedokładnej znajomości stosunków, o które chodzi. Z tego zamętu wychyla się jedna kombinacja, która — być może — stanie się podstawą, jeżeli nie rozwiązania kwestji, to przynajmniej propozycji rządu pruskiego. Mówią mianowicie o oddzieleniu berlińskiej djecezji katolickiej od archidjecezji wrocławskiej i połączeniu jej z poznańską. W takim razie Berlin zostałby siedzibą biskupstwa poznańskiego, a Gniezno stolicą własnego tylko biskupstwa. Dla rządu pruskiego pożądanem byłoby zatarcie w ten sposób śladów dawnej tradycji prymasowskiej, przywiązanej do arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Ile w tem wszystkiem jest poważnej prawdy, ile prostego plotkarstwa, przyszłość dopiero pokaże. W każdym razie wątpić należy, aby Stolica Apostolska na tej podstawie gotową była zawrzeć ugodę z Prusami. W każdym razie zauważono, że mowa p. Windthorsta, podczas rozpraw nad wydalaniem z Prus w parlamencie niemieckim wygłoszona, była najłagodniejszą z mów wymierzonych przeciw rządowi, a nawet p. Windthorst uważał za właściwe zastrzedz się przeciw posądzeniu, jakoby centrum katolickie stawiało kiedykolwiek przeszkody zawarciu umowy wprost między Stolicą Apostolską i rządem pruskim.

Jeden z redaktorów *Figara* udał się do nowego rezydenta francuskiego w Tonkinie, Kambodży i Anamie, p. Pawła Berta, aby wysondować jego opinje i zamiary. P. Bert oświadczył, iż zawsze przemawiał za cywilną administracją tych kolonij przy udziale urzędników miejscowych. Zamierza on ustanowić główne rezydencje namiestnika francuskiego w Hué dla Anamu, a w Hanoi dla Tonkinu. P. Bert, ateista, należał oddawna do najzawistniejszych szermierzy antiklerykalizmu we Francji. Nasuwało się przeto pytanie, czy przekonania swoje w tej mierze zamyśla on przesiedlić ze sobą na grunt wschodnio-azjatycki, innemi słowy, czy gotów będzie krzyżować i udaremniać prace misjonarzy katolickich, lub też oprze się na ich skutecznej wielce w tamtych stronach pomocy? P. Bert zapewniał swego interviewera, że podobnie, jak Gambetta, nie uważa „antiklerykalizmu za przedmiot wywozu po za granice Francji” i dlatego chętnie posługiwać się będzie radą i pomocą misyj katolickich w Tonkinie.

Jutro nastąpi uroczyste otwarcie sesji nowego parlamentu angielskiego mową tronową królowej Wiktorji. Nad Tamizą oczekują z naprężeniem tej mowy, a mianowicie rozstrzygnięcia pytania, czy będzie ona zawierała ustęp poświęcony sprawie irlandzkiej, a w takim razie, czy wypadnie on w duchu przyjaznym dla narodowych aspiracyj narodu irlandzkiego lub czy przeciwnie ukaże w perspektywie ponowne zaostrzenie środków policyjnej kontroli nad działaniem ligi narodowej.

Ustąpienie lorda Carnarvona z posady wicekróla irlandzkiego, a wysłanie na zieloną wyspę p. Stanhope'a z pełnomocnictwami jeneralnego komisarza uważają powszechnie w Londynie za zapowiedź wznowienia polityki represyjnej. Zapowiadają nawet przywrócenie kilku paragrafów zniesionej przez Gladstone'a ustawy wyjątkowej dla Irlandji, a to wskutek ponownego rozkwitu zbrodni rolnych na wyspie. W tym razie lord Salisbury nie mógłby liczyć na poparcie parnelistów w parlamencie i stronnictwo p. Gladstona doszłoby bez trudu do większości głosów. Czyżby lord Salisbury tak się zmęczył rządami, że radby je zepchnąć znowu na barki starego whiga z Hawarden?

*Br. Z.*

## Odpowiedź ks. Bismarka.

*Moniteur de Rome* zamieszcza dosłowny tekst francuski listu wystosowanego przez ks. Bismarka do Ojca św., w odpowiedzi na pismo jego i przysłanie orderu Chrystusa.

List opiewa jak następuje:

„*Sire!* *) Łaskawe pismo, jakiem Wasza Świątobliwość mnie zaszczycić raczyła, jak i wysoki order, do niego dołączony, sprawiły mi wielką radość i proszę Waszej Świątobliwości o przyjęcie wyrazów głębokiej mojej wdzięczności.

Każdy dowód uznania, wiążący się z dziełem pokoju, w którem uczestniczyłem, jest tem cenniejszym dla mnie, iż przynosi wysokie zadowolenie mojemu dostojnemu władcy.

Wasza Świątobliwość orzekła w piśmie swojem, iż

*) Tytuł stosowany do świeckich monarchów a nie do Głowy Kościoła. *Przyp. red.*

## Przegląd artystyczny.

„Bezczelni” Augiera święcili swój dwudziestopięcioletni jubileusz... w Warszawie!

Po raz pierwszy wystawiono ich w Paryżu d. 18-go stycznia r. 1861-go; na naszej scenie ukazali się w niedzielę w południe, 16-go stycznia r. 1886-go; t. j. w ćwierć wieku po burzy, którą rozpętali w krytyce francuskiej i wśród ówczesnej publiczności.

Bo była to burza nie na żarty.

Lindau, jako naoczny świadek pierwszego przedstawienia, tak je opisuje w swoich „*Dramaturgische Blätter*”:

„Nie zapomnę nigdy doznanego wtedy wrażenia. Pierwszy we Francji teatr wezwał najcelniejsze siły swoje do wykonania zajmującego dzieła Augiera. Samson grał margrabiego, Regnier Vernouilleta, Got Giboyera, Provost bankiera Charriera, Leroux redaktora Sergine'a, Delaunay młodego Charriera, pani Arnould-Plessy margrabinę. Była to artystyczna całość tak doskonała, że jej późniejsze siły komedji francuskiej nigdy nie dosięgły.

A teraz uprzytomnijmy sobie czasy, w jakich odbywało się to przedstawienie.

Zwycięskie we Włoszech cesarstwo dochodziło już do punktu najświetniejszego rozkwitu. Był to czas wspaniałych przemysłowych przedsiębiorstw i fortun gromadzonych z bajeczną szybkością.

Mirés, o którego charakterze prywatnym krążyły wszelakie głuche wieści, promieniował odblaskiem fantastycznych miljonów; kupił był już jeden z najbardziej rozpowszechnionych dzienników, a córkę swoją wydał za księcia de Polignac.

Jednocześnie ze zdumiewającemi spekulacjami rozwinęła się w straszliwy sposób, trafnie później przezwana „rewolwerowa prasa”, jako jedno z najpotworniejszych zboczeń opinji publicznej, użytej za narzędzie do popierania wszelkich matactw.

Palcami pokazywano sobie dziennikarzy, puszczających pióra swoje na licytację i w usługach tego, kto więcej dawał, wdzierających się w najpoufniejsze tajniki prywatnych stosunków, obryzgujących błotem cześć kobiet, burzących spokój rodzin, z brutalstwem, w obec którego niczyj honor nie był pewnym jutra.

Aż tu na scenie zjawili się „Bezczelni”. I ujrzano na deskach podobiznę najwstrętniejszej rzeczywistości: spekulanta goniącego za majątkiem po wszystkich najbłotnistszych ścieżynach. Parter nie posiadał się z radości, a z lóż pierwszorzędnych ten i ów, kipiąc zemstą, wynosił się po cichu. Vernouillet zadziwiające przedstawiał podobieństwo z najpotężniejszymi mocarzami giełdy. Spekulował, spekulował, dopóki sądy nie zajęły się jego „interesami”. Ale Vernouillet nie jest człowiekiem, któregoby na uczynku przydybać było można. Z kryminalnej sprawy wychodzi cało, zostawiwszy na ławie oskarżonych „tylko trochę honoru”. Ponieważ mu nie dowiedziono występnego czynu, więc jest niewinnym i zdobędzie sobie szacunek świata. Kupuje — jak Mirés — wpływowy dziennik pod piękną nazwą *Sumienie publiczne*, fabrykuje sławę lub niesławę jednostek i instytucyj, panuje despotycznie przekupstwem lub postrachem i otwierają się przed nim wszystkie zamknięte dotąd drzwi...”

Jakże ten czas teraźniejszy, którego Lindau używa dla żywości opowiadania, doskonale brzmi w chwili bieżącej.

Vernouillet ma liczne potomstwo. Nie udało mu się wprawdzie ożenić wtedy z córką bankiera Charrier; ale bankierówien snać nie brakowało i musiał zostać szczęśliwym ojcem rodziny, skoro ma tylu synów w „małej prasie” paryskiej, w szeregach berlińskich stypendystów gadzinowego funduszu, w wiedeńsko-żydowskiem dziennikarstwie.

Może dlatego, po upływie dwudziestu pięciu lat, tak trudno zrozumieć gwałtowność napaści, na które „Bezczelni” narazili Augiera.

Komedja nie przestała być dziełem w swoim rodzaju klasycznem; tylko to, co na owe czasy wydawało się namiętnym akcentem, jaskrawą barwą, przedstawia się dziś spokojnem w tonie i kolorycie, a dzięki działaniu życia, które nie omieszkało przeprowadzić „bezczelnych” przez najróżnorodniejsze odmiany i odcienia charakterystyki, bohaterowie Augiera stali się prawie typami, z pod których wyglądają nie ci lub owi ludzie, lecz wychyla się — człowiek.

Mógł rozżarty podówczas Veuillot, przejrzawszy się w Giboyerze, nazwać Augiera „wnukiem Pigault-Lebruna”, historja literatury dała mu sprawiedliwszy przydomek „wnuka Moliera”.

Na ten sąd historji łatwiej jeszcze pisać się nam, aniżeli wielu francuzom; nie jesteśmy w sprawie interesowani. Żadnemu jeszcze zbrukanemu spekulantowi prasa nie pomogła u nas wypłynąć z błota na czystą wodę, dla tej prostej przyczyny, że nie ma u nas dzienników do sprzedania; pogoda więc, z jaką możemy przypatrywać się rozmnożonej familji Vernouilletów i Giboyerów, sprawia, że mniejszą tym razem czujemy pretensję do teatru warszawskiego, który czekał przez dwadzieścia pięć lat, aż się tym panom wnuczęta porodzą, zanim nam dziadków na scenie pokazał.

Znamy wszyscy „Syna Giboyera”; otóż „Bezczelni” są pierwszą częścią tej wzorowej komedji, a Giboyer zjawia się między nimi, jako pełen jeszcze nadziei młodzieniec, gotów służyć za pieniądze inteli-

nic bardziej nie odpowiada duchowi i naturze papiestwa, jak wykonywanie poselstwa pokoju, i właśnie ta myśl kierowała mną w chwili, gdy upraszałem Waszą Świątobliwość o przyjęcie szlachetnego urzędu rozjemcy w sporze hiszpańsko-niemieckim i przedstawiłem rządowi hiszpańskiemu projekt odniesienia się do wyroku Waszej Świątobliwości.

Okoliczność, że obydwa narody wobec kościoła, który w Waszej Świątobliwości ma najwyższego pasterza, nie w jednakiem znajdują się położeniu, nie mogła nigdy osłabić silnego zaufania mego we wzniosłość usposobień Waszej Świątobliwości i najsprawiedliwszą bezstronność Jego sądu.

Stosunki pomiędzy Hiszpanją i Niemcami są tego rodzaju, że pokój, który między niemi panuje, przez żadną trwałą różnicę interesów, przez żadne z przeszłości wypływające współzawodnictwo, przez żadne w końcu z geograficznego położenia wynikłe spory zagrożonym być nie może; dobre ich stosunki mogły uledz zakłóceniu tylko wskutek przypadkowych i chwilowych nieporozumień. Należy przeto żywić otuchę, że pośrednictwo pokojowe Waszej Świątobliwości odniesie trwały skutek, a w rzędzie pomyślnych jego następstw mieszczę pełną wdzięczności pamięć, jaką obie strony zachowają dla dostojnego swego rozjemcy.

Co do mnie, będę zawsze i ochoczo korzystał ze sposobności, jakie nadarzą mi spełnianie obowiązków moich wobec mojego władcy i ojczyzny, aby Waszej Świątobliwości składać dowody mojego uznania i głębokiej powolności.

Z wyrazem najwyższej czci pozostaję Waszej Świątobliwości uniżonym sługą.

*v. Bismark.*"

# Ciężkie czasy.

III.

Przystępując do wymienienia już będących w użyciu środków, zmierzających do zapobieżenia groźnym następstwom obecnego przesilenia rolniczego, w niemałym jesteśmy kłopocie. O wiele łatwiej przyszłoby nam wymienić co się w tym względzie nie robi, niż to, co przedsięwziętem, a nawet tylko zamierzonem zostało.

Jedyną, ogólniejszego znaczenia pomocą zagrożonemu rolnictwu w tym czasie podaną, było prawo z roku 1884-go, upoważniające Towarzystwo kredytowe ziemskie do emitowania nowej serji listów zastawnych na podstawie podwyższonego mnożnika podatku gruntowego i zarazem nowej, wyższej taksy dóbr. Z pożyczek tych korzystają majętności ziemskie w zakresie możliwie najszerszym i w sposób tak pilny, że ta powszechna nagłość żądań najlepszym już jest dowodem gwałtownej potrzeby kredytu rolnego. W jakiej jednak mierze pomoc ta zaradza ogólnej rolników biedzie? Przeważnie pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego służą do konwersji wierzytelności prywatnych na instytutową, o tyle dogodniejszą, że jest na procent niższy udzielaną i umarzającą się drobnemi ratami w ciągu lat 36½. Pewna zaś część nowo zaciągniętego zobowiązania hypotecznego służy do spłacenia długu ruchomego w postaci krótkoterminowych, a natomiast wysokoprocentowych weksli, rachunków kupców zbożowych i t. p.

O użyciu pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego w całości lub części na meljoracje gruntu, wytwarzanie nowych źródeł dochodu i t. p., mowy być nie może, bo wysokoprocentowe długi i niechęć wierzycieli do ustępowania Towarzystwu pierwszeństwa, zmuszają rolnika przedewszystkiem do oczyszczenia się z długów, o ile tylko na to suma otrzymana listów zastawnych pozwala. Pożyczka Towarzystwa kredytowego ziemskiego głównie więc służy do zmniejszenia sumy opłacanych przez rolnika procentów. Pomoc to, acz użyteczna, w porównaniu jednak do potrzeb rolnictwa obecnemi wyrodzonych biedami, nietylko że nie stanowcza, ale nader ograniczona.

Na dowód słuszności twierdzenia naszego zaznaczamy tu fakt bardzo charakterystyczny, że kiedy pożyczka pierwszej serji z r. 1869-go wywołała niemal natychmiastowe podniesienie się ceny ziemi i ożywienie nią tranzakcyj, to obecna, w dwójnasób od tamtej wyższa, nie wpłynęła wcale na wartość przedażną dóbr i do ich pokupu nie pobudziła. Ten fakt wymownie świadczy, że o ile tamta pożyczka Towarzystwa kredytowego ziemskiego zadośćuczyniła na razie potrzebie rolnictwa, o tyle obecna jest zaledwie cząstką pomocy, mogącej dźwignąć gospodarstwa.

Warszawski kantor banku państwa i jego oddziały w kraju naszym przyjmują do skupu tylko weksle dyskontowane przez akredytowanych kupców i przemysłowców, a wynikające z istotnej tranzakcji handlowej. Podpis dziś rolnika, jako wystawcy, nie ściąga wprawdzie na weksel wyroku prohibicyjnego, ale do skupu przyjętym bywa tylko wtedy, gdy jest dyskontowany przez kupca zbożowego. Wyobrażać ma ów weksel w tym razie dowód udzielonej przez kupca zaliczki na zboże kupione od rolnika, więc wynika rzekomo z tranzakcji handlowej. Nam się wydaje, że lepiej odpowiadałby dobremu pojęciu dokonanej i skończonej, a nie przyrzeczonej tranzakcji handlowej, weksel wystawiony przez kupca na zlecenie rolnika, za walutę otrzymaną w towarze czyli w zbożu. Ale w takim razie trzeba, aby rolnik był akredytowany w banku, dla możności zdyskontowania tego wekslu, a bank bezwarunkowo akredytowania rolników teraz nie dopuszcza.

Obowiązujące teraz zasady skupu weksli postawią wkrótce rolników w zupełnej zależności od kupców zbożowych, która okupywać się będzie haraczem w postaci podwójnego procentu i niżej płaconej ceny za zboże. Ten stosunek uwydatni się szczególnie na prowincji. Dzięki niemożności tam dla rolnika uniknięcia pośrednictwa kupca zbożowego w korzystaniu z kredytu bankowego, handel zbożowy zmonopolizuje się w ręku bardzo małej liczby wysokoakredytowanych handlarzy, którzy pokonawszy łatwo wysokością swego kredytu bankowego współzawodnictwo drobniejszych kupców, stanowić będą—mówimy tu o prowincji—dowolnie niskie ceny zboża dla producentów, związanych z nimi stosunkiem wekslowym.

W położeniu obecnem rolnictwa kredyt nie jest jeszcze ratunkiem ostatecznym i stanowczym, gdyż pożyczka wtedy tylko jest korzystną, kiedy jej użyć można do tego stopnia produkcyjnie, że zyski ztąd otrzymane pozwolą nietylko na opłacanie odsetków, ale nadto na spłatę jej częściową wystarczą. Wszak że wobec panującej powszechnie u nas lichwy, dotychczasowa możność korzystania z kredytu bankowego była dla rolników nader ważną pomocą, a zarazem ochroną od zależności, więc tem samem od wyzysku kupców zbożowych.

Powiedzieliśmy, że kredyt nie jest wyłącznym ani stanowczym ratunkiem dla upadającego rolnictwa; są inne jeszcze liczne środki, ale wszystkie one bez wyjątku dotąd nie wyszły u nas poza kresy rozległo pobożnych życzeń. Ustanowienie wysokich ceł wchodowych na wszystkie produkta, jakich rolnictwo krajowe dostarczyć może, a zwolnienie od ceł i opłat produktów do potrzeb i meljoracyj rolnych służących; przedsięwzięcie wszystkich możliwych środków meljoracyjnych, aby odjąć państwu sąsiedniemu wszelki pozór do prohibicji mięsnej produkcji naszej; ułatwienie i obniżenie kosztów odstawy, przez zaprowadzenie lepszych, liczniejszych i tańszych komunikacyj lądowych i wodnych; zmniejszenie opłat i ciężarów gruntowych, począwszy od łączenia gmin kilku w jedną, okręgów paru sądowo-gminnych w jeden; znaczne ulgi w opłatach od fabryk, przerabiających na miejscu produkta rolne; zachęta moralna i materjalna do zawiązywania spółek i stowarzyszeń rolnych, do wytworzenia różnego rodzaju gałęzi przemysłu, mających z gospodarstwem rolnem związek i mnóstwo innych jeszcze, równie ważnych sposobów zaradczych, których wymienianie wyszłoby po za ramy i cel tego artykułu. Zresztą wyliczanie tego wszystkiego, czego się nie robi gwoli podniesienia rolnictwa krajowego, zadalekoby nas zawiodło.

Z tego co dotąd powiedzieliśmy wynika, że pomoce, dążące do podźwignięcia zagrożonego rolnictwa, dzielą się na państwowe oraz na te, bardzo zresztą od pierwszych zależne, jakie drogą samopomocy rolnicy sami zdobyć sobie mogą. Zaznaczyliśmy przytem, że dotąd jedyną pomocą pierwszej kategorji podaną rolnictwu, jest prawo z r. 1884-go o udzielaniu pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Właściwie jednak w podaniu tego środka ratunku udział państwa ogranicza się do sankcji prawa, którego projekt wyszedł z łona stowarzyszonych rolników i wykonanie go im samym poruczone zostało. Projekt zatem tego środka i wykonanie do działu samopomocy zaliczyć musimy. W następnym artykule zwrócimy uwagę na stopień poczucia się do pewnych obowiązków, jakie na wszystkich stowa-

---

gencją, talentem wszystkim po kolei stronnictwom, koterjom, klikom, każdemu kto więcej zapłaci.

Jest to figura prawie epizodyczna; jednak w gruncie rzeczy na nią raczej, nie na Vernouilleta, należałoby najbaczniejszą zwrócić uwagę, bo w nim widać już zarodek typu, który pozostanie w życiu i literaturze, gdy ów bankier-wydawca — to dość pospolity *chevalier d'industrie*, interesujący jedynie z powodu narzędzi, któremi dobiera się do sumień ludzkich.

Jednem z takich narzędzi jest właśnie Giboyer. Syn odźwiernego, zdolny z natury, wykształcony przypadkiem, robił wszystko i wszędzie, a nigdzie do niczego nie doszedł; nienawidzi więc społeczeństwa, które, jak mu się zdaje, skrzywdziło go, i pełen tej żółci służy najgorszej sprawie.

Nienawiść zbliża niekiedy antypodycznych ludzi. Giboyer, plebejusz, nienawidzi i dlatego jest demokratą; margrabia d'Auberie, stary legitymista, jest arystokratą i dlatego wstręt ma do porządku rzeczy, który wyszedł z rewolucji, rad więc pomaga do wprowadzenia jaknajróżniejszych jadów do organizmu znienawidzonej społeczności, ażeby jako widz zadowolony przyglądać się zgniliźnie.

Mamy więc podkład społeczny, który jednak nierównie silniej występuje w drugiej części tezy w „Synu Giboyera", aniżeli w „Bezczelnych".

Zestawił ktoś i nie bez pewnej może słuszności te dwie komedje z dwiema częściami trylogji Beaumarchais'go: z „Cyrulikiem sewilskim" i z „Weselem Figara", przeprowadzając paralelę głównie między Figarem i Giboyerem; jedna wszakże różnica odznacza tych bohaterów w ich rozwinięciu: Figaro zestarzawszy się traci werwę, dowcip, życie i staje się nudnym trochę, filozoficznym zrzędą; Giboyer, jako charakter, zyskuje na wypukłości, rośnie do potęgi typu, nabywa dramatycznych pierwiastków i jest dopiero w dojrzałości swojej prawdziwie interesującą postacią.

W walce zasad, toczącej się już na dobre i widocznie w „Synu Giboyera", stary Giboyer coś reprezentuje, coś uosabia, w imię czegoś występuje, jak najemnik wprawdzie, ale najemnik dojrzały, silny i wiernie wysługujący się tym, którzy go kupili; każda zresztą z postaci sztuki streszcza w sobie pewną warstwę towarzystwa francuskiego, jej kierunki, dążenia, ideały; między arystokratycznym margrabią a szczerym, przekonanym, pełnym młodzieńczego zapału demokratą, synem Giboyera, staje mieszczaństwo ambitne, próżne, a ograniczone w osobie Marechale'a; akcja rozwija się na tle tej kombinacji i sprzeczności interesów socjalnych, teza ogólna tak się zrasta z indywidualnemi losami bohaterów, tak wynika z ich charakterów a zarazem tak wpływa na ich czyny, że sztuka, będąc jednocześnie komedją społeczną, charakterową i satyryczną, interesuje od początku do końca sytuacjami nawskroś dramatycznemi.

Inaczej w „Bezczelnych".

Tam wszystkie te pierwiastki znajdują się dopiero w stanie atmosfery, z której wynurzają się postacie w rozpoczętej zaledwie krystalizacji charakterowej; tendencja społeczna zdaje się być luźno przyczepioną ogniwami djalogu raczej niż akcji i to djalogu bez tyrad, ani deklamacyjnych frazesów, lecz subtelnego, dowcipnego, osolonego lekką, wytworną ironją; a kilka wybitniejszych sytuacyj nie należy do rzędu tych, które dech widzów tamują teatralnemi efektami.

Bo któż są ci „bezczelni" i co oni robią?

Vernouillet, uwolniony dla braku dowodów oszust giełdowy, kupuje dziennik w widokach reklamowania swoich spekulacyj. Być może, iż kiedyś to *Sumienie publiczne* odegra swoją rolę jako dźwignia jakiegoś potężnego stronnictwa lub kolosalnego interesu, ale tymczasem służy mu tylko, przynajmniej wobec widza, do wydrukowania potwarczej wiadomostki, gubiącej w oczach świata kobietę, która mu przyrzekła popierać starania o rękę miljonowej bankierówny, a następnie przekonawszy się kim jest, cofnęła to poparcie.

Te kilka wierszy paszkwilu napisał Giboyer i do tego właściwie redukuje się udział w akcji późniejszego *brava* dziennikarskiego, który w przyszłości, w każdym obozie, gdzie się za pieniądze znajdzie, trząść będzie opinją i imponować jej szatańskim talentem... W galerji „bezczelnych" przyszły Vernouillet figuruje zaledwie w charakterze reportera...

Charrier, bankier, nie może być zaliczony do tej galerji; nie zamarły w nim jeszcze wszystkie dobre instynkta i nie ma miedzianego czoła, skoro zdolny jest zarumienić się wobec syna za swą nieczystą przeszłość i zdobywa się na odwagę naprawienia popełnionych krzywd częścią swego mienia.

W tych trzech figurach, w zbogaconym oszustwami spekulancie, w niemoralnym mieszczuchu, w sprzedajnym gazeciarzu, do których dodać jeszcze trzeba rozpróżniaczonego i trwoniącego ojcowską fortunę bankierówicza, streszcza się dla starego margrabiego świat nowy, owoc znienawidzonej rewolucji.

Markiz d'Auberive pogardza nim, i doprawdy trudno mu się dziwić, jeśli weźmiemy na uwagę, że najczystszy człowiek, jakiego tam spotyka, uczciwy publicysta, niepodległy dziennikarz, Sergine... zabrał mu żonę, której jest jawnym prawie kochankiem, jak gdyby chciał dowieść, że i honor w tym świecie trzeba przyjmować z zastrzeżeniami, z dobrodziejstwem inwentarza.

Czy takie jest względem niego stanowisko auto-

rzyszonych naszej instytucji kredytowej ziemiańskiej wkłada solidarność i wspólność interesu; zaznaczymy dalej nowe przejawy obecnego przesilenia rolniczego doniosłej a groźnej natury i wskażemy środki zaradcze, których nagłości nikt nam zapewne nie zaprzeczy.

*Just.*

## WIADOMOSCI BIEZACE.

= *St. Pet. wied.* donoszą, iż prace byłej komisji kachanowskiej, przesłane wraz z opinjami i projektami jej członków do ministerjum spraw wewnętrznych, wkrótce ulegną roztrząsaniu na specjalnie w tym celu urządzonych posiedzeniach. Przedewszystkiem przedmiotem debatów będzie samorząd gminny w Cesarstwie. Narady te odbędą się w delegacji, złożonej z niektórych członków rady ministerjum spraw wewnętrznych, oraz przedstawiciela ministerjum sprawiedliwości.

= Według informacyj zebranych przez *Mosk. wied.*, komisja do spraw żydowskich pod prezydencją hr. Pahlena zażądała od zarządów prowincjonalnych ich opinji w przedmiocie swobodnego zamieszkiwania żydów w obrębie całego państwa. Obecnie nadeszły już te odpowiedzi, a większość ich oświadcza się za nadaniem żydom prawa swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce z zastrzeżeniem atoli, aby reforma ta była zaprowadzaną stopniowo. Obok tego zarządu proponują pewne ograniczenia swobody przemysłowej żydów, tam nawet, gdzie stale zamieszkują w sferze gospodarstwa rolnego, handlu trunkami i w drobnym handlu, t. j. w tej w ogóle sferze działalności, która zbliża żydów do ludu wiejskiego.

= Senat rządzący nadesłał tutejszej izbie sądowej, sądowi okręgowemu i zjazdowi polecenie, aby materje wybuchowe, jak proch, dynamit itp., nie były pieczętowane przy wykonywaniu wyroków i decyzyj sądowych. Rozporządzenie to ma na celu bezpieczeństwo publiczne.

= Członkami nowej rady kolejowej, która rozpocznie swe funkcje za parę tygodni, mianowani zostali: ze strony ministerjum komunikacyj rz. t. r. Kierbedź i t. r. Żurawskij, a od zarządu kontroli państwa rz. r. st. Sztryk. Referentem rady zamianowany został urzędnik kancelarji ministerjum dróg komunikacyj r. st. Nowopaszennyj.

= Według ogłoszenia kolei fabryczno-łódzkiej, jak donosi *Dziennik łódzki*, zwracana będzie uwaga nietylko na całość opakowania, lecz także czy materjał użyty na opakowanie jest dobry i dostatecznie zabezpiecza towar od uszkodzenia; w przeciwnym razie ściągane będą od interesantów deklaracje na niedostateczne opakowanie, a w razie odmowy złożenia takowej, towar nie będzie przyjęty do wysłania.

= W dniu wczorajszym odbyła się licytacja na dostawę w r. b. około 50,000 beczek cementu do robót [illegible]. Do konkurencji stanęło, oprócz krajowych, wiele fabryk zagranicznych. Najkorzystniejsze warunki postawiła krajowa fabryka portland-cementu „Grodziec” i ona się też utrzymała.

= Urząd gubernjalny warszawski wydał kilka pozwoleń na wzniesienie w lecie nowych zabudowań.

= Z zapisu b. p. Judyty Jakubowiczowej przypada d. 29-go marca r. b. do rozdziału suma 118 rs. 1 kop. Podania wnosić należy do rady miejskiej dobroczynności publicznej po dzień 31-szy b. m.

= Wakująca posada nauczyciela religji przy gimnazjum na Pradze została obsadzoną z dniem 2-im b. m.

= W dniu wczorajszym kurator warszawskiego okręgu naukowego, r. t. Apuchtin, udał się w interesach służbowych do Petersburga.

= W dniu wczorajszym JE. biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, ks. Aleksander Bereśniewicz, wyjechał do Włocławka.

= **Z teatru i muzyki.**

* Nowe dekoracje do „Chaty” zostały już wykończone i przedstawiają się bardzo efektownie.

W warsztatach krawieckich teatru wygotowują się również nowe kostjumy.

Sztuka pani Mellerowej i p. Galasiewicza wystawioną być ma pierwszy raz na scenie naszej przy końcu przyszłego tygodnia.

Batutę orkiestrową objął p. Hofman.

Podczas pierwszego przedstawienia „Chaty” ma podobno kompozytor muzyki p. Noskowski dyrygować orkiestrą.

* W teatrze Małym rozpoczęte zostały próby pamięciowe z jednoaktowej krotochwili francuskiej „Pani doktór i pan szwaczka”.

Drobnostka ta wystawioną zostanie w przyszłym tygodniu.

* Otwarcie nowego teatru w Lublinie naznaczone zostało, jak wiadomo, na przyszłą sobotę, to jest dnia 30-go b. m.

Program inauguracyjnego widowiska ma być następujący:

Za podniesieniem kurtyny personel teatralny wykona okolicznościowy śpiew chóralny, poczem nastąpi mowa na cześć otwarcia nowego przybytku sztuki, którą wypowie p. Puchniewski, dyrektor teatru.

Następnie odegraną będzie komedja Fredry (ojca) p. t. „Nikt mnie nie zna”.

Widowisko zakończone zostanie pierwszym aktem moniuszkowskiej „Halki”.

Kontrakt dzierżawny pomiędzy komitetem budowy teatru lubelskiego a p. Józefem Puchniewskim, podpisany został na trzy lata.

Podług brzmienia umowy, p. Puchniewski zobowiązał się płacić 4,000 rs. za sezon dziewięciomiesięczny, w razie zaś całorocznego użytkowania teatru 4,500 rs.

* *Kraj* zaznacza w swoich łamach nadzwyczajne powodzenie, jakiego doznała w Petersburgu koncertująca tam obecnie pani Sembrich.

Pierwszy raz wystąpiła ona w koncercie towarzystwa filharmonijnego, a wykonaniem nad program paru mazurków Szopena doprowadziła zachwyt publiczności petersburskiej do zenitu.

Dziś pani Sembrich występuje po raz drugi i zaraz po koncercie opuszcza Petersburg, udając się do Rygi a potem do Moskwy, Charkowa, Kijowa, Odesy i Wilna, zkąd ma przybyć do Warszawy.

Ostatnia ta wiadomość miłą zapewne będzie warszawskim wielbicielom talentu artystki.

= Sąd dodatkowy.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, stosując się do życzenia p. Jana Kryńskiego, którego dzieło z powodu niezłożenia deklaracji nie podlegało sądowi konkursowemu, zwołuje posiedzenie dodatkowe.

W razie uznania pracy za zasługującą na nagrodę p. Kryńskiemu zostanie udzieloną nagroda nadetatowa.

† Wspomnienie pośmiertne.

Zmarła przed kilku dniami b. artystka teatrów Teresa **Markowska**, zostawiła sympatyczne po sobie wspomnienia.

Urodzona w Warszawie d. 11-go października r. 1824-go, otrzymała staranne wychowanie domowe.

Ojciec jej, Józef Damse, zdolny kompozytor i artysta, wcześnie zaprawiał ją do sceny, przyuczając do ról dziecięcych.

Pierwszy jej debiut poważny przypadł na dzień 26-ty listopada r. 1840-go w sztuce Ducange'a „Stara z Sureny”, w której po Werowskiej objęła rolę wieśniaczki z powodzeniem.

Talent jej w kierunku ról naiwnych rozwinął się w wysokim stopniu, tak iż później zaledwie Ziembińska i Bakałowiczowa dorównać jej mogły.

Posiadała przytem głos piękny, którym urok swej gry podnosiła.

Wyszedłszy za mąż w r. 1847-ym osiadła w majętności Rudno, gdzie odznaczyła się jako wzorowa żona i obywatelka.

Markowska tłumaczyła kilka utworów z francuskiego, zamieszczonych w swoim czasie w *Gazecie teatralnej*.

= Bal gminy ewangelickiej.

W dniu 1-ym lutego danym będzie w resursie obywatelskiej bal na dochód instytucyj dobroczynnych tutejszej parafji ewangelicko-augsburskiej.

Gospodarzami balu będą członkowie kolegjum, gospodyniami damy opiekunki oraz damy uproszone.

Bilety sprzedają księgarnie Gebethnera i Wolffa, Sennewalda, Hösicka, oraz sklepy Müllera, Hersego, Bobrowskiego i Urbańskiego.

= Wieczór czwartkowy.

Jutro przypada w resursie obywatelskiej drugi wieczór czwartkowy dla członków i ich rodzin.

---

ra? — takby można mniemać, wnosząc z dojmującej ironji każdego słowa margrabiego, z rysów mistrzowskich, choć delikatnych, składających się na charakterystykę „bezczelnych” — gdyby nie późniejszy „Syn Giboyera”. W nim Augier skupił wszystko co nowe, porewolucyjne społeczeństwo ma w sobie dodatniego, szlachetnego — tam wątpić niepodobna po czyjej stronie są sympatje autora.

Opowiadają, że Augier miał zamiar, idąc śladem Beaumarchais'go, napisać trylogję... Być to może— a w takim razie jest faktem zastanawiającym, że poprzestał na dwóch częściach... Może we wnuku Giboyera nie poznałby rysów jego syna, może nie chce zetknąć się z tym najnowszym typem, w którym nie zostało śladów ani talentu dziadka, ani uczciwości ojca, który jak „Bel-Ami” frymarczy już nie myślą, nie zdolnością, ale fizyczną swoją osobą i na pierwszy plan wydostaje się nie przez redakcje pism, ale przez sypialnie kobiet... a co najprawdopodobniejsza—może mu wobec dzisiejszego stanu Francji nieprzyjemnie spotkać się w poglądach z margrabią d'Auberive, który gotów z uśmiechem powołać się na powagę Taina lub Renana!

Więc nie dopominajmy się tej trzeciej części, ale cieszmy się, że dwie pierwsze zostały napisane, a przedewszystkiem podziwiajmy mistrzowstwo, z jakiem Augier umiał w pierwszej części zapowiedzieć drugą i samą zapowiedzią zainteresować tak, że publiczność na jej spełnienie cierpliwie rok cały czekała, a doczekawszy okrzyknęła autora „wnukiem Moliera”.

W istocie trudno sobie wystawić sztukę, któraby mniej wojowała tendencją i teatralnemi efektami jak „Bezczelni”. Parę rozmów margrabiego z Vernouilletem, Giboyerem — ot i tendencja; jako sprężyny sceniczne: romans margrabiny z Serginem rozwiązany bardzo spokojnie, bez dramatu, miłość bankierówny i Sergina zakończona małżeństwem bez wielkich przeszkód; pogodzenie się margrabiego z żoną w skutek pojedynku, odbytego między jej szlachetnym mężem, a gazeciarskim potwarcą; śliczna, ale nader łagodna scena końcowa między synem dowiadującym się o plamie na honorze ojca, a tym ojcem, który ją zmyć postanawia — wszystko traktowane dyskretnie, delikatnemi, lekkiemi półtonami, trzymane w nastroju nie wychodzącym po za komedję, nie zawadzającym ani razu o melodramat.

A jednak patrząc na „Bezczelnych” czuje się, że sztuka musiała wielkie w swoim czasie wywrzeć wrażenie, że się pod tem uderzeniem w stół musiały odzywać nożyce, że się tam na niejednym czapka zapaliła.

Takiego zaś uczucia doznaje się dlatego, że Augier ma odwagę nazywać rzeczy po imieniu, a wstręt do nazywania ludzi po nazwisku; że ci ludzie widzą się w lustrze, nie w fotografji i że tym sposobem poznają się zbiorowo, o co chodzić powinno satyrykowi, nie zaś indywidualnie, o co stara się tylko paszkwilista; że wreszcie autor „Bezczelnych” nie należał nigdy do Giboyerów komedjopisarstwa, zaspakających na scenie prywatne antypatje, a jeżeli chłoszcze, to nie dla tego, że nie nawidzi, ale dlatego że kocha.

„Bezczelnych” obrał p. Leszczyński na swój benefis i odegrał w nich rolę margrabiego.

Tytułem do benefisu było skończonych dwadzieścia pięć lat pracy scenicznej. Ile tam lat tej pracy wypadło po za sceną warszawską, mniejsza o to, dość że był to ćwierćwiekowy jubileusz służby teatrowi, a publiczność warszawska okazała gotowość do nagrodzenia tej służby, bez względu na jej miejsce, zgromadziwszy się licznie na przedstawienie niedzielne i obdarzywszy benefisanta upominkiem.

P. Leszczyński dał sobie, mojem zdaniem, sam najlepszy podarunek, zapanowawszy w ostatnich czasach silną wolą nad fantastycznością swej gry, która dawniej w żadne nie była ujętą zasady. Krytyka surowo się wtedy odzywała o artyście, dbając więcej o jego rzeczywisty talent, niż on sam i miała słuszność, zarówno jak ma słuszność dziś, kiedy zwraca uwagę na szczęśliwy zwrot od dawnej bezładnej improwizacji do gry więcej obmyślanej i opracowanej. Rantzau w „Braciach Rantzau”, Jalin w „Półświatku” były dobremi tej gry próbami, margrabia w „Bezczelnych” jest jedną więcej rolą, dowodzącą, że p. Leszczyński wiele może kiedy chce; życzenie więc, żeby jaknajczęściej chciał, najstosowniejszem będzie w dniu jubileuszowym.

Sztuka grana była w ogóle starannie. Panna Marcellówna, jako margrabina, zapanowała nad sobą i powściągliwie utrzymywała się w tonie komedji, nawet w wielkiej scenie balowej, traktowanej umiarkowanie. P. Tatarkiewicz byłby dobrym Vernouilletem, gdyby go tak mocno nie podszył Rodinem. Kolosalna pycha powinna przeglądać z tej figury od chwili, gdy jest u szczytu powodzenia. Pan Rapacki trafnie naszkicował Giboyera. Świetnie grał młodego Charriera p. Prażmowski; lekkość, swoboda, elegancja uwydatniły się w tej postaci w stopniu, jakiego nie pamiętamy w repertuarze tego postępującego od pewnego czasu artysty. Uczucia też dość było w scenach z siostrą, której bladą sylwetkę z wdziękiem odtworzyła panna Wisnowska. P. Ostrowski dobrym był ojcem Charrier, humor jego zalecał się dyskrecją, a takt pozwolił szczęśliwie wyjść z dramatycznej sceny piątego aktu. P. Kotarbiński, na swojem miejscu jako dziennikarz, zdawał się być nie w swej skórze jako kochanek margrabiny.

Sztukę wystawiono starannie; mamy tylko wątpliwość, w jakiej porze roku dzieje się akcja: bo widzieliśmy na scenie razem słomkowy kapelusz, mufkę i ogień na kominku.

*Władysław Bogusławski.*

Bilety wydawać będzie kancelarja resursy tylko dziś wieczór w godzinach od 6—10-ej.

= Bal techników.

Tutejsi technicy i inżenierowie, idąc za przykładem ubiegłego roku, zamierzają wystąpić z balem w salach resursy obywatelskiej.

Termin tej zabawy dotąd jeszcze nie został oznaczony.

= Ze sfer handlowych.

Ostatnie chwile największe zamieszanie porobiły w sferach naszych większych finansistów.

Niewypłacalność jednej poważnej firmy i zachwianie w interesach paru innych wywołały popłoch, zwłaszcza pomiędzy nalewkowskimi handlującymi.

Najpoważniejsze firmy uchodziły tam za upadające.

Gorączkowy jednak ten przestrach ustaje, obecnie niczyja upadłość, mająca większe znaczenie, nie jest przewidywana.

Każdemu obeznanemu z naszemi stosunkami handlowemi wiadomo, iż spora liczba większych kapitalistów naszych poniosła grube straty, na które głównie wpłynęła stagnacja cukrowa, lecz straty te nie są tak znaczne, ażeby mogły podkopać zaufanie tych firm.

Natomiast w handlu towarowym czuć pewne ożywienie, które ujawnia się w ostatnich dniach.

Ilość kupujących z Cesarstwa zwiększyła się, a przedmiotami tranzakcji jest głównie szkło, kwiaty sztuczne, wyroby galanteryjne i obuwie, tranzakcje jednak za gotowiznę załatwiają się bardzo mało, brak zaś taniego kredytu dotkliwie odczuwać się daje mniejszym firmom.

= Przeniesienie fabryki.

Coraz uporczywiej krążą wieści, iż jedna z naszych większych fabryk ma być w znacznej większości przeniesiona na południe Cesarstwa.

Taka zmiana dotkliwie da się odczuć w przemyśle naszym.

Przeniesienie ma nastąpić w krótkim czasie.

= Kolej elektryczna.

Podobno budowa kolei elektrycznej w r. b. nie dojdzie do skutku.

Przedsiębiorca, wobec ogólnej stagnacji, obawia się zbyt ryzykownego nakładu, potrzebnego dla uskutecznienia zamiaru.

= Usuwanie nieczystości.

Kompanja asenizacyjna, oprócz dotychczasowego sposobu usuwania nieczystości przy pomocy „bergerówek", urządza też doły ustępowe systemem torfowym.

Ten ostatni sposób przewyższa wszystkie dotychczas używane, gdyż skutecznie zapobiega zanieczyszczaniu powietrza.

W ostatnich czasach znajduje on coraz większe uznanie i rozpowszechnienie.

= Bez.

Na wystawach ogrodniczych oglądaliśmy krzewy bzu, obsypane gęstem kwieciem.

Bez jest koloru białego i blado-niebieskiego.

Wiele pań przybiera swoje tualety bukiecikami bzowemi, będącemi osobliwością o tej porze.

= Łyżwiarz.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy znakomity łyżwiarz francuz Lefiere.

Posunął on podobno sport łyżwiarski do szczytu doskonałości i dla publicznych popisów został zawezwany do Petersburga.

Zatrzymawszy się w przejeździe w Warszawie, Lefiere zamierza dać przedstawienie w ogrodzie Saskim lub na stawie w Łazienkach.

= Propaganda anti-tytoniowa.

W jednej z tutejszych fabryk grono pracowników postanowiło zaniechać palenia tytoniu.

Stowarzyszeni, uchylający się od dobrowolnej umowy, będą opłacali kary na cel dobroczynny.

Oby wytrwali...

= Drogi pies.

Jednego z lokatorów domu pod nrem 34-ym na Dzielnej p. W. ulubiony brytan drogo kosztuje, czego dowodem sprawa osądzona w dniu wczorajszym z powództwa trzech osób.

Brytan, wypuszczony bez kagańca na podwórze, pokąsał przed kilku tygodniami robotnika Teodora Ostępowskiego, służącą Katarzynę Mrozowską i ośmioletniego syna stróża.

Pokąsani, oprócz bólu fizycznego, ponieśli stratę w skutek poszarpania odzieży.

W pierwszej chwili sądzono, że pies był wściekły, dalsza jednak obserwacja lekarska wykazała, iż na szczęście tak nie jest.

Poszkodowani Ostępowski i Mrozowska, a w imieniu chłopca, ojciec jego stróż wystąpili przeciw panu W. z akcją sądową, domagając się wynagrodzenia pieniężnego.

Największą pretensję postawił Ostępowski, żądając tytułem kosztów leczenia, straconego zarobku i zniszczonej odzieży 130 rs.

Sędzia pretensję zredukował do 50 rs., a jednocześnie Mrozewskiej i stróżowi za syna przysądził po 30 rs. wraz z kosztami sprawy.

= Tragedja czy komedja?

Tajemnicza scena odegrała się wczoraj w restauracji Alkazaru przy ul. Królewskiej.

Pomiędzy godziną 3-cią a 4-tą do jednego z gabinetów pomienionej restauracji wszedł człowiek niebardzo młody, przyzwoitej powierzchowności i zażądał, aby mu podano wódki, jedzenia i piwa.

Pokrzepiwszy się, oświadczył garsonowi, że musi tu zaczekać na towarzystwo, które niebawem ma nadejść.

Po wyjściu garsona nieznajomy zamknął drzwi na klucz ze środka.

Po chwili rozległ się w gabinecie słaby strzał.

Służba rzuciła się do drzwi, ale te były zamknięte.

Przez okno dojrzano siedzącego za stołem nieznajomego, na stole zaś leżały rewolwerowe naboje.

Wybito natychmiast drzwi, a gdy służba weszła do gabinetu, nieznajomy przytrzymując jedną ręką nabój na stole, ku piersi skierowany, drugą młoteczkiem bił w kapsel tegoż, chcąc w ten sposób spowodować wystrzał.

Naturalnie służba przeszkodziła mu w powtórnem, wykonaniu tego zamiaru, eksplozja zaś poprzedniego naboju poraniła nieznajomemu ręce.

Odprowadzony do cyrkułu nie chciał wyjawić swego nazwiska ani powodu, który go do targnięcia się na życie zniewolił.

= Kradzieże.

Na Elektoralnej pod nrem 13-ym w mieszkaniu R. Rabinowiczowej spełniono kradzież różnych przedmiotów na sumę 271 rs. — Na Podwalu pod nrem 1-ym z mieszkania p. E. Brandowej służąca skradła srebro stołowe i z łupem uciekła.

= Podrzucenie.

Nocy wczorajszej do bramy domu pod nrem 3-im na Ceglanej ktoś silnie zadzwonił.

Stróż otworzył drzwi, pod któremi znalazł koszyk, a w nim nidmowlę płci żeńskiej, liczące blisko pół roku życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce żelaznej pod nrem 50-m na Twardej, przy przesuwaniu wagonu z ciężarem, przygnieciony został fatalnie ciężarem wagonu robotnik Tomasz Pilaszek.

Nieprzytomnego, prawie bez nadziei utrzymania go przy życiu, odwieziono do szpitala.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Wielkiej pod nrem 41-ym ośmioletni Tomasz Niewiadomski, zostawiony bez dozoru w mieszkaniu, bawiąc się zapałkami, zapalił na łóżku pościel.

Mieszkańcy ogień ugasili, chłopiec jednakże poniósł bolesne poparzenia.

Rodziców za niedozór pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pęknięcie obręczy.

Chociaż nie ma wielkich mrozów, pękanie obręczy na kołach parowozów często się obecnie zdarza.

W dniu wczorajszym pod stacją Biała na kolei terespolskiej pękła obręcz u parowozu pociągu osobowego.

Zdarzenie to nie pociągnęło za sobą żadnego wypadku, tylko pociąg spóźnił się z przybyciem o do Warszawy blisko o godzinę.

= Zamach samobójczy.

Franciszek O., subjekt handlowy, zamieszkały przy ulicy Hortensja, z powodu nędzy i zupełnego braku zarobkowania, wczoraj targnął się na swe życie.

Wczesny ratunek zapobiegł samobójstwu.

= Bal na biednych.

W Kownie, jak donosi nasz korespondent, odbył się na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności bal, którego urządzeniem oprócz członków Towarzystwa, zajmowała się pani gubernatorowa Mielnicka.

Publiczność stawiła się bardzo licznie; dochód wynosi przeszło 800 rs.

= Maskarada.

W Zamościu odbyła się w tych dniach maskarada na dochód miejscowej straży ogniowej.

Zabawę tę zamierzono powtórzyć jeszcze kilka razy w tym karnawale.

= Na straż ogniową.

W dniu 16-ym b. m. w Nowym Dworze danym był bal na dochód miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

Osób zebrało się przeszło 200; dochód z biletów wejścia przyniósł blisko 150 rs., a z bufetu około 300 rs.

= Fabryka.

W Łodzi, jak podaje miejscowy *Dziennik*, powstała fabryka wędlin koszernych.

Jest to pierwszy zakład tego rodzaju w Łodzi.

= Usuwanie towarów.

Na stacji towarowej w Łodzi zgromadzono znaczną ilość pieńków, cegieł, kamieni, pakuł, trocin i innych małowartościowych przedmiotów, które nadeszły z różnych miejscowości Cesarstwa zamiast deklarowanych towarów.

Zazwyczaj waga tych przedmiotów najdokładniej odpowiadała zadeklarowanym towarom.

Kto i gdzie usuwał towary, a kładł kamienie, dotąd nie docieczono, gdyż przemyślni spekulanci zręcznie się urządzają i widocznie nie myślą się starać o patent na swój wynalazek.

## ZE ŚWIATA

× **W Turynie**, jak donosi *Diritto*, zmarła Nepomucena Palczewska. Rodziła się ona w Królestwie i dzieckiem wywieziona do Włoch, była tam artystką baletu.

× **Książę Sułkowski** z linji austrjackiej, znany powszechnie z mnóstwa dziwactw i ekscentryczności, które popełniał w różnych stolicach Europy, uległ ostatecznemu pomieszaniu zmysłów, które przejawiło się w ten sposób, że chory stoi całemi godzinami przed zwierciadłem bez żadnego ubrania i bawi się śmiesznem przekrzywianiem twarzy i dzikiemi skokami.

× **Cyrk Ciniselli'ego** w Moskwie przeszedł na drodze subhastacyjnej na własność dyrektora Salomońskiego za cenę 120,000 rs.

× **Amilkar Ponchielli**, znany kompozytor włoski, dokonał życia swojego w Medjolanie d. 17-go b. m. Urodzony w r. 1834-ym, kształcił się Ponchielli w konserwatorjum medjolańskiem i pracował następnie jako kapelmistrz gwardji narodowej w Piacenzy i Cremonie. W r. 1858-ym wystawił w Cremonie swoją pierwszą operę p. n. „I promessi sposi", którą w r. 1872-im jeszcze raz przerobił. Swoją „Gioc ondę", znaną i w Warszawie bardzo dobrze, wystawił po raz pierwszy w Medjolanie w roku 1874-ym. Do opery „I Lituani" tekst wziął z „Konrada Wallenroda.

× **W Rzymie** w lutym odbędzie się wystawa win. Jest to fortel, mający na celu podminowanie produktu francuskiego. Kupcy włoscy zarzucają obecnie cały świat reklamami, które i w naszym kraju bardzo są rozpowszechnione. Wystawa mieć będzie specjalne swoje pismo.

× **Towarzystwo paryskie** bawi się w sezonie bieżącym nowym wymysłem. Tamtejszy bowiem „świat" arystokratyczny i finansowy urządza dla... lalek swoich dzieci bale. Dzieci posyłają sobie nawzajem drukowane zaproszenia, odnoszące się do ich lalek. W oznaczony dzień schodzi się dziatwa w toalecie spacerowej z lalkami, strojnemi w suknie balowe, sadza swoje pieszczoszki na ławach i krzesłach, urządzonych umyślnie do tego celu i bawi się opowiadaniem o zaletach i wadach lalek.

× **Uczta starców.** Hr. Cooper w Leicester, kończąc 75 lat, zaprosił do swojego pałacu wszystkich w mieście, mających jego lub też późniejsze lata. Jakoż na uczcie pojawiło się 2,000 osób, z których jedna miała 107 lat, a tą była panna Higgs i tej dano pierwsze miejsce przy stole.

— *Sprostowanie.*—W nrze 20*a* na str. 3-ej w szp. 2-ej w wiadomości o samobójstwie, zamiast „Franciszek Arszt" czytać należy „Franciszek Arnt".

## Nekrologja.

† Ś. p. Eugenja z Ziembińskich **Żukotyńska**, żona urzędnika warszawskiej izby kontrolnej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, oddała Bogu ducha dnia 19-go stycznia 1886 r., przeżywszy lat 35. Pogrążony w nieutulonym żalu mąż z nieletniemi dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele katedralnym św. Jana, w dniu 21-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **10-tej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—229—

† Ś. p. Ludwik **Morzkowski**, b. obywatel ziemski, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 19-go stycznia 1886 roku, przeżywszy lat 68. Pogrążeni w smutku dzieci i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 21-go b. m., to jest we czwartek, o godzinie **9-tej i pół** zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 1—234—

† Ś. p. Marjanna z Jungmanów **Müllauer**, wdowa, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami zakończyła życie w dniu 18-ym stycznia 1886 roku, przeżywszy lat 46. Pozostały brat i dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy szpitalu św. Ducha we czwartek, to jest dnia 21-go stycznia, o godzinie **1-ej** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —223

† Ś. p. Mieczysław **Stefański**, syn Leona i Marji ze Staniszewskich, urodzony dnia 1-go stycznia 1886 roku, zakończył krótkie swoje życie w dniu 18-ym b. m. —226—

† Wotywa żałobna za duszę ś. p. Krystyny z Żeleńskich **Walewskiej**, a także ś. p. Laury z Morzkowskich **Walewskiej**, odprawioną zostanie w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 25-ym stycznia r. b., o go-

dzinie **10-ej i pół** zrana, na którą pozostały syn i mąż zaprasza krewnych i znajomych. 3—98—

† Jutro, to jest we czwartek dnia 21-go stycznia r. b., jako w dniu imienin ś. p. Agnieszki z Wierzbowskich **Kramer**, odbędzie się żałobna wotywa, o godzinie **10-ej** z rana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —236—

† Dnia 21-go stycznia 1886 roku, to jest we czwartek, jako w dniu imienin ś. p. Agnieszki ze Skarzyńskich **Gołembowskiej**, odbędzie się wotywa w kościele św. Krzyża (w kaplicy), o godzinie **10-ej** rano, na którą syn w nieobecności brata i siostry zaprasza. —220—

† We czwartek, to jest dnia 21-go stycznia r. b., jako w trzydziestą szóstą rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Czajkowskiego**, odbędzie się w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostała żona zaprasza. —230—

† We czwartek, to jest dnia 21-go stycznia jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Anny **Koskowskiej**, odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** zrana, żałobna wotywa, na którą pozostali synowie zapraszają krewnych i przyjaciół. —231—

† We czwartek, to jest dnia 21-go stycznia, jako w dniu imienin ś. p. Agnieszki z Winiewiczów **Sznage**, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, w kościele św. Aleksandra, na które pozostałe córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

† We czwartek, to jest dnia 21-go stycznia r. b., od godziny **8-ej** do **10-tej** zrana będą się odbywały w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie msze żałobne za duszę ś. p. Teodora **Paprockiego**, b. prezesa sądu apelacyjnego, Teresy z Sollów **Paprockiej** oraz Aleksandra **Paprockiego**, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół.

† Jutro, to jest dnia 21-go b. m., jako w drugą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Stanisława hr. **Potockiego**, odprawioną będzie msza święta przed cymborjum w kościele św. Krzyża, na które chrzestna córka najuprzejmiej zaprasza. —237

## Z Cesarstwa.

Z telegramów otrzymanych od swojego wiedeńskiego korespondenta *Nowoje wremja* wyprowadza wniosek, że pobudki, które wpłynęły na okazane tak niespodziewanie przez rząd serbski pokojowe usposobienie, nie są tak proste, jak się to zrazu zdawać mogło. Członkowie komitetu wykonawczego skupczyny, złożonego z przedstawicieli rozmaitych stronnictw, oświadczyli się stanowczo za pokojem z Bułgarją. Jeżeli taka opinja została królowi Milanowi zakomunikowana, to prawdopodobną wydaje się pogłoska o zmianie gabinetu. Królowi nie pozostaje nic jak zmienić doradców, którzy doprowadzili kraj do teraźniejszego smutnego położenia. W takich warunkach odpowiedź rządu serbskiego na zbiorową notę mocarstw traci w części niepokojący swój charakter. „Jeżeli — mówi *Nowoje wremja* — Serbja odmawia przystąpienia do rozbrojenia podczas rozejmu, obowiązując się rozpuścić rezerwy zaraz po zawarciu pokoju, to mocarstwa będą miały zasadę domagać się, aby pokój, bez dalszych już zwłok ze strony Serbji, został jaknajprędzej zawarty. Dalsze wykręty rządu belgradzkiego byłyby już teraz nie na miejscu. Komitet skupczyny przez wygłoszenie swojego zdania pokazał królowi, że naród serbski bynajmniej nie czyni zależnem żądanego przez siebie zawarcia pokoju od rozwiązania kwestji wschodnio-rumelijskiej. Żałować wszelako przychodzi, że do tego rozwiązania dotąd dojść nie można i że Porta znowu w sposób nalegający domaga się zwołania konferencji dla rozstrzygnięcia niezałatwionych kwestyj. Niedawne fakta, jak się zdaje, dość jasno dowiodły, że przy obecnem międzynarodowem położeniu konferencja wielkich mocarstw nic załatwić nie może. Zresztą i nie jej też to rzecz. Porcie dano wszelką możność zakończyć samej kwestję wschodnio-rumelijską w granicach traktatu berlińskiego. Wątpliwości, jakieby ztąd wyniknąć mogły, będzie można bez nadzwyczajnych trudności załatwić przez oddzielne układy z zainteresowanemi gabinetami. Nowa konferencja doprowadzi niemal niechybnie do nowych zawikłań i nowych komplikacyj."

„Znani galicyjsko-rosyjscy działacze, redaktor *Słowa* Płoszczański i wydawca *Nowego prołomu* Markow—donosi *Petersburskim wiedomostiom* lwowski ich korespondent—skazani zostali, jak wiadomo, przez lwowski sąd policyjny na ośmiodniowy areszt za demonstracyjny udział w zeszłorocznym obchodzie w Petersburgu uroczystości tysiącolecia słowiańskich apostołów św. Cyrylla i Metodego. Oskarżeni wnieśli apelację, ale namiestnictwo nie uwzględniło przytoczonych w skardze dowodów i w tych dniach zatwierdziło postanowienie sądu policyjnego." Takim — powiadają na to *Petersburskija wiedomosti* — jest ostatni kwiatek wyrosły na gruncie osławionego austrjackiego równouprawnienia i bratniej zgody narodowości. Rządy hr. Taaffego wkraczają w ósmy rok swojego kwitnienia, półurzędowce wszelkich odcieni nie znajdują słów na opiewanie wszelkich pomyślności, jakiemi obdarzone zostały narody, zostające pod berłem korony habsburskiej przez najnowszych pojednawców, za pomocą systemów wiedeńskich kancelaryj, a życie jakby na urągowisko wyprowadza i ujawnia symptomaty, dowodzące tylko, że cała owa równoprawność i całe to braterstwo, są tylko czczemi frazesami, pozbawionemi w rzeczywistości wszelkiego gruntu i najzupełniej niezgodnemi z istotnem położeniem rzeczy. Sam przez się fakt zatwierdzenia przez p. Zaleskiego, namiestnika Galicji wyroku sądu policyjnego, nie jest faktem wszechświatowego znaczenia, i samo skazanie na ośmiodniowy areszt dwóch najlepszych przedstawicieli zakordonowego narodu rosyjskiego pozostanie rozumie się bez wpływu na dalsze życie galicyjskie, ale charakterystycznem jest samo pojawienie się podobnych faktów właśnie w chwili wysławiania przyjaźni austro-rosyjskiej i po zapewnieniach o trwałości wzajemnego zaufania między ościennemi państwami. Nie idzie tu o Płoszczańskiego ani o Markowa; na uwagę zasługuje to, że fakta podobne nie są bynajmniej szczególnemi, ani przypadkowemi Niedawno jeszcze np. *pater* Pełesz, przy „„intronizacji"" jego na jedną z galicyjskich katedr biskupich, pozwolił sobie urzędownie wygłosić „„uroczystą"" mowę, jawnie zwróconą przeciw Rosji i pełną bardzo nieprzystojnych wybryków. W Wiedniu przecież nie mogą wymawiać się niewiadomością o podobnych skandalach. Fakt, o którym jest mowa w niniejszym artykule, mianowicie o zatwierdzeniu wyroku w sprawie galicyjsko-rosyjskich patrjotów pp. Płoszczańskiego i Markowa, miał nam być zakomunikowany przez naszego korespondenta wiedeńskiego, ale telegram nas nie doszedł. Okoliczność tę prawdopodobnie objaśnić należy naszą uprzejmością względem ościennego przyjaznego mocarstwa, lubo w samych Austro-Węgrzech fakt ten nie jest naturalnie uważany za tajemnicę. My mniej niż ktokolwiek skłonni jesteśmy podawać w wątpliwość pokojową troskliwość naszej dyplomacji o utrzymanie przyjaznych stosunków z sąsiadami, ale nie możemy powstrzymać się od wyrażenia obawy, aby podobna troskliwość w razie przybrania zbyt szerokich rozmiarów nie była zrozumianą w Wiedniu opacznie, z ujmą dla godności rosyjskiej, zwłaszcza wobec takich faktów, jak zaczepna mowa ks. Pełesza."

## Z ostatniej chwili.

Dzienniki niemieckie, podając osnowę encykliki papieskiej do biskupów niemieckich, podnoszą z niechęcią fakt, że takowa wskazuje potrzebę zmian w ustawodawstwie majowem w duchu przyznania władzy kościelnej swobody w kształceniu duchowieństwa, wykonywania sądownictwa kościelnego i mianowania księży przez biskupów. Pomimo tego utrzymuje się nadzieja w przyjście do skutku umowy między Stolicą Apostolską i rządem pruskim. *Köln. Ztg* nie wierzy wszakże w utworzenie nuncjatury w Berlinie.

Okólnik p. Garaszanina z d. 16-go b. m., doręczony przedstawicielom mocarstw, oświadcza, iż rozbrojenie Serbji jest niemożliwem z powodu ogólnego położenia na półwyspie bałkańskim, tudzież z powodu, iż rokowania z Turcją o zawarcie pokoju między Serbją i Bułgarją dotąd się jeszcze nawet nie rozpoczęły, a wynik ich przewidzieć się nie da. Nie można wymagać od Serbji, pomimo jej zamiłowania w pokoju, ażeby narażała się na niespodzianki, o ile że spełnione fakta, naruszające pokój i równowagę sił na półwyspie, dotąd cofniętemi nie zostały. Artykuł pierwszy umowy o zawieszenie broni nie przewiduje wypowiedzenia tegoż, a nota zbiorowa nie zawiera żadnych rękojmi równoczesnego rozbrojenia. Okólnik oświadcza nareszcie, że akcję mocarstw, celem przywrócenia pokoju na półwyspie, uważa za niedostateczną, gdyby doprowadzić miała tylko do zawarcia pokoju pomiędzy Serbją i Bułgarją.

Z Belgradu donoszą, że konferencje u Piroczanacza w sprawie zjednoczenia stronnictw celem utworzenia gabinetu koalicyjnego spełzły istotnie na niczem.

Mieszkańcy Pirotu w liczbie 1,021 wysłali adres do króla Milana, w którym zapewniają go o swej nieograniczonej wierności i gotowości wysączenia ostatniej kropli krwi w obronie ojczyzny. Mimo tego fakt zdrady zostanie faktem.

W. Porta nie miała żadnego zaufania do znanej noty mocarstw w sprawie rozbrojenia, wiedząc, że nie użyją one siły wobec oporu małych państw bałkańskich. Sądzi ona, że nota wystosowaną była tylko w tym celu, aby pozyskać czas, i dlatego prowadzi energicznie dalej uzbrojenia, tembardziej, że rokowania z ks. Aleksandrem idą bardzo tępo. **Książę żąda zupełnego zjednoczenia obu prowincyj pod względem administracyjnym i wojskowym,** przeciw czemu **W. Porta zżyma się** jeszcze ciągle. W. Porta **dowiedziała się również w tych** dniach z ubolewaniem, że w Armenji tureckiej obiega mnóstwo broszur, podburzających ludność do rokoszu.

**Rząd grecki polecił konsulatowi swemu** w Odessie, aby powołanych pod **broń a zamieszkałych** tamże **rezerwistów wysłał niezwłocznie** do Grecji.

Oświadczenie rządu francuskiego w izbach doznało najlepszego przyjęcia w prasie republikańskiej, zwłaszcza zaś radykalnej.

Umowa pomiędzy Francją i Madagaskarem o protektorat została w dniu 15-ym b. m. ratyfikowaną. Rząd francuski ma odwołać wkrótce do kraju bataljony piechoty, przebywające w Tonkinie.

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

***Lwów*** 20-go stycznia.—Wczoraj sejm na posiedzeniu wieczornem uchwalił 65-ciu głosami przeciw 58-iu znane projekta ustawodawcze większości komisji szkolnej w sprawie wniosku Romańczuka.

***Wiedeń*** 20-go stycznia.—Stanowisko, zajęte w odpowiedzi rządu greckiego na notę mocarstw, objaśniane tu jest w sposób następujący: Nie może znaleźć się obecnie w Grecji rząd, który podjąłby się rozbrojenia, a jeżeli mocarstwa zechciałyby wywrzeć nacisk w tym duchu na króla, zapominałyby, że król musiałby w takim razie abdykować.

**Wiedeń** 20-go stycznia. — Adelina Patti, która tutaj wczoraj przybyła z Bukaresztu celem dania koncertu, zachorowała na „bronchitis". Koncert odwołano.

***Londyn*** 20-go stycznia. — Rząd rozważa projekt ogłoszenia irlandzkiej ligi narodowej za związek niedozwolony.

***Kair*** 20-go stycznia.—Osman Digma ze znaczną siłą zbrojną zbliża się znów ku Suakimowi.

***Belgrad*** 20-go stycznia. — Dekret wzywający pod broń rezerwy drugiego powołania nakazuje, aby takowe znalazły się w dniu 24-ym b. m. (st. st.) na miejscu przeznaczenia w pełnym rynsztunku wojennym, zaopatrzone w żywność na trzy dni.

**(Ajencja północna.)**

***Filipopol*** 20 go stycznia.—Komunikacja kolejowa między Filipopolem i Adrjanopolem została przywrócona.

***Petersburg*** 20-go stycznia. — *Nowoje wremja* donosi w depeszy z Wiednia, iż Rosja zawezwała inne mocarstwa do zbrojnego wystąpienia przeciw każdemu państwu na półwyspie bałkańskim, które rozpoczęłoby znowu wojnę.

## GIEŁDA.

*Warszawa, d. 20 go stycznia 1886 r.*

Dawno niepamiętaną jest na giełdach tak trudna i niejasna sytuacja. Każdej chwili spodziewać się można jakiegoś zwrotu, obawa jakiejś nieznanej katastrofy opanowywa wszystkich. Zastój zupełny na polu walut i wartości obcych. Szacowania poranne bez zmiany, obietnice i zapowiedź usposobienia równie niewyraźne jak wczoraj. Kursa niezmienione.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 50.20 żądano, 50.10 płacono. Krótkoterminowe oddawano dosyć chętnie, przy zapotrzebowaniu gotówki, płacone były 49.95, 49.92½, 49.90 i podobno niżej 49.85, przy żądaniu 50 rs. za 100 m. na dostawę natychmiastową.

Na pomniejsze miasta niemieckie weksle krótkoterminowe po 49.72½ płacono.

Na **Londyn** 10.12½ żądano bez ruchu.

Na **Paryż** 40.50, przy płaceniu 40.40.

Na **Wiedeń** długoterminowe po 80.45, któtkoterminowe po 80.50, płacono przy żądaniu 80.70.

Papiery poszukiwane po kursach wysokich.

Listy likwidacyjne 90 i 89.75 wedle wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia 99, w żądaniu — przy dosyć chętnem poszukiwaniu — do tranzakcyj jednak nie doszło.

Listy zastawne ziemskie serji I-ej 98.70, tyleż w II-ej, III-ej i IV-ej w żądaniu; za te ostatnie 98.45 i 98.55 nawet płacono. Serji V-ej 95.40 — płacono 95.25, 95.30 i 95.35 nawet.

Listy miejskie 95.25, 94.50, 94, 93.60. Za serji IV-ej płacono 93.35 i 93.40.

Obligi 90.

Listy łódzkie 90.25, 89.50 i 88.50.

Godzina 12½. Usposobienie słabe niewyraźne. **Kursa niezmienione** J. Wł.

## TEATRA.

*Wielki.* Dziś: „Aida". Jutro: „Miłość i sztuka" (1-szy i 2-gi akt) i „Warszawa".—*Rozmaitości.* Dziś: „Bezecelni". Jutro: „Friebe".—*Mały.* Dziś: „Gasparone". Jutro: „Wojna podczas pokoju".



— W swoim czasie niektóre pisma tutejsze podały do wiadomości, jakoby w znanej sprawie działowej Hr. Potockich, zapaść miał wyrok Sądu Polubownego, orzekający, że dobra Zahajce i inne, własność Hr. Eustachego Potockiego stanowiące, mają być sprzedane na pokrycie wierzytelności, sięgających cyfry 900,000 rs., a nadto, że tenże Hr. Eustachy Potocki, ma sobie przyznaną przez Hr. Augusta Potockiego, pewną roczną rentę, wraz z prawem mieszkania u Niego i t. p.

Celem wyprowadzenia z błędu tych wszystkich, których to dotyczeć może, podajemy poniżej dosłowną treść wyroku Sądu Polubownego, oraz protestu, jaki przez pięciu członków Sądu Polubownego został założony i Warszawskiemu Sądowi Okręgowemu, wraz ze skargą Hr. Eustachego Potockiego, przedstawiony.

## „Sąd Polubowny

### postanowił

Akcję Hr. Eustachego, syna Maurycego Potockiego, przeciwko Hr. Augustowi, synowi Maurycego, Potockiemu wyniesioną, aktem zapisu na Sąd Polubowny w dniu 26 Września (18-go Października) r. 1885-go przed Stanisławem Zawadzkim, Notarjuszem w Warszawie (N. R. 675) sporządzonym objętą, jako bezzasadną oddalić, koszta skompensować.

(podpisano) Hr. Alfred Potocki, Hr. Rodryg Potocki, Hr. Artur Potocki, Hr. Feliks Czacki, Ks. Włodzimierz Czetwertyński, Bronisław Rzewuski"

Na samym wyroku znajduje się wzmianka, że Członkowie Sądu Polubownego: Hr. Ludwik syn Augusta Krasiński, Ludwik syn Franciszka Górski, Aleksander syn Franciszka Kłobukowski, Tadeusz syn Mateusza Kowalski i Stanisław syn Edmunda Skarzyński podpisów swych odmówili.

W dniu 5 (17-ym) Listopada 1885-go roku, Panowie Członkowie Sądu, którzy odmówili podpisania wyroku, wnieśli na imię przewodniczącego w Sądzie Polubownym, następujący protest.

## „Do Przewodniczącego SĄDU POLUBOWNEGO w sprawie działowej między Hrabiami Augustem i Eustachym Potockiemi.

Ponieważ na mocy § 1391 Ustawy Postępowania Cywilnego nie dano nam możności motywowania powodów, dla których odmówiliśmy podpisu wyroku, wydanego w dniu 16-ym Listopada 1885-go roku przez Sąd Polubowny, w sprawie między Augustem i Eustachym Hrabiami Potockiemi, przeto uważamy za konieczną potrzebę wyjaśnienie głównych powodów, dla których podpisów naszych odmówiliśmy i w tym celu żądamy, aby istniejące oświadczenie do akt sprawy, mających się przesłać Sądowi Okręgowemu, dołączone zostało.

Wyrok z dnia 16-go Listopada 1885-go roku wydany, pomija zupełnie ten ważny szczegół, że kwestja niedopuszczalności sporu, w zapisie na Sąd Polubowny, przez Hr. Augusta Potockiego zamieszczona, była przez Sąd rozbieraną i większością głosów usuniętą, tem samem konieczność *merytorycznego* rozpatrywania sprawy uznaną została.

Przy rozpatrywaniu tem, większość Sędziów oparła Sąd swój na szacunkach dóbr, które służyły za podstawę do działów roku 1881-go, między spadkobiercami Maurycego Hr. Potockiego dokonanych, i na tej zasadzie wyrok potwierdzający te działy wydała. My zaś niżej podpisani, szacunki te za niedostatecznie zbadane, a odnośnie do majątków w Królestwie Polskiem położonych za rażąco nizkie uważamy. Przywiedzioną zaś w motywach wyroku równomierność nizkiej skali szacunkowej, za niedostateczną uznajemy, skoro takowa nie odpowiada równomierności faktycznego podziału przestrzeniami dóbr, pomiędzy Eustachym i Augustem Hrabiami Potockiemi.

Warszawa dnia 17-go Listopada 1885-go roku.

(=) Ludwik Górski, Aleksander Kłobukowski, Tadeusz Kowalski, Ludwik Krasiński, Stanisław Skarzyński."

Protest łącznie z wyrokiem został przedstawiony przez Prezydującego w Sądzie Polubownym Warszawskiemu Sądowi Okręgowemu. (96)



KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Łaskawemu lisowi.*—Naiwny ten kto się zdradza.—*Wąż.* (232)

## Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 20-go stycznia 1886 r.

| | Z końc. giełdy żąd. | płac. |
|---|---|---|
| **Weksle:** | | |
| Berlin 100 mar. z krótk. ter. | 50.— | —.— |
| Londyn 1 funt ster. „ „ | 10.12½ | —.— |
| Paryż 100 franków „ „ | 40.50 | —.— |
| Wiedeń 100 guld. „ „ | 80.70 | —.— |
| **Papiery publiczne:** | | |
| 5% Listy zast. z r. 1869 d. | 98.70 | —.— |
| „ „ „ m. | 98.70 | —.— |
| Listy zast. m. Warsz. serji I | 95.25 | —.— |
| „ „ „ II | 94.50 | —.— |
| „ „ „ III | 94.— | —.— |
| „ „ „ IV | 93.60 | —.— |
| Listy zast. m. Łodzi serji I | 90.25 | —.— |
| 4% Listy likwidacyjne duże | 90.— | —.— |
| „ „ „ małe | 89.75 | —.— |
| Bilety Banku Ces. s. I, II i III | —.— | —.— |
| Ros. Poż. Premj. z roku 1864 | —.— | —.— |
| „ „ „ 1866 | —.— | —.— |
| I Pożyczka wschodnia rs. 100 | 99.— | —.— |
| II „ „ rs. 100 | 99.— | —.— |
| III „ „ rs. 100 | 99.— | —.— |
| Listy wileńskie długot. . . . | —.— | —.— |
| **Akcje i obligacje:** | | |
| Obligacje miasta Warszawy | 90.— | —.— |
| Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100 | —.— | —.— |
| Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100 | —.— | —.— |
| Akcje dr. żel. warsz.-terespol. | —.— | —.— |
| Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk. | —.— | —.— |
| Akcje Banku handl. w Warsz. | —.— | —.— |
| Akcje Banku dysk. w Warsz. | —.— | —.— |
| Akcje Banku handl. w Łodzi | —.— | —.— |
| Akcje warsz. Tow. ub. od ogn. | —.— | —.— |
| Akcje warsz. Tow. fabr. cukru | —.— | —.— |
| Akcje Tow. fab. cukru Józefów | —.— | —.— |
| Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru | —.— | —.— |
| Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew. | —.— | —.— |
| Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw. | —.— | —.— |

**Wartość kuponów:**

Od Listów zast. nowych 5% kop. 38⁸⁄₉
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 151⁷⁄₁₈
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 109¹³⁄₁₈
Od Listów likwidacyjnych kop. 54⁴⁄₉

## Targi
**NA PLACU WITKOWSKIEGO.**

Dnia 20-go stycznia 1885 r.

| | Pud od | Pud do | Korzec od | Korzec do |
|---|---|---|---|---|
| | kopiejek | | | |
| Pszen. 242 sm. i ord. . | — | — | 480 | — |
| „ „ pstra i dobra | — | — | 555 | 560 |
| „ „ biała . . . | — | — | 575 | — |
| „ „ wyb. (nowa) | — | — | 600 | 615 |
| Żyto wyborowe 232 funt. | — | — | 400 | 415 |
| „ średnie (stare) . . | — | — | 360 | 370 |
| „ wadliwe . . . . . | — | — | — | — |
| Jęczmień 2 i 4 rzęd. 272 f. | — | — | — | — |
| Owies (nowy) . . 142 f. | — | — | 260 | 345 |
| Gryka . . . . . . . 202 f. | — | — | — | — |
| Rzepik letni . . . . . | — | — | — | — |
| „ zimowy 212 funt. | — | — | — | — |
| Rzepak rapos zim. 212 f. | — | — | — | — |
| Groch polny 202 funt. . | — | — | — | — |
| Ziemniaki . . . . . . | — | — | — | — |
| Masło świeże funt . . . | — | — | — | — |
| „ solone pud . . . | — | — | — | — |
| Siana pud . . . . . . | — | — | — | — |
| Słomy pud . . . . . . | — | — | — | — |
| Drzewa opał. twar. s. kub. | — | — | — | — |
| „ „ miękki „ | — | — | — | — |

## Cena okowity:

z dnia 20-go stycznia 1886 r.

Cena okowity nieuregulowana.





# Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 29 Stycznia (10 Lutego) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje na risico niespełniającego warunków kontraktu dzierżawcy, na dzierżawę altany w Ogrodzie Saskim do sprzedaży owoców podczas lata i jesieni 1886-go roku, od rs. 266 kop. 49 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. c. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną bez poprawek na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium, w ilości rs. 27 i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

## Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia .. podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wydzierżawić altanę w Ogrodzie Saskim, do sprzedaży owoców podczas lata i jesieni 1886 r., za summę rs. . . . . kop. . . . rocznie, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy, vadium 27 rs. i na koszta ogłoszenia rs. 40, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok), podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 140r



Działo się d. 30 Grudnia (11 Stycznia) 1885/6 r
130
## W IMIENIU
# Jego Cesarskiej Mości

Sąd Handlowy Warszawski w wydziale upadłości na posiedzeniu sądowem w składzie następującym: Przewodniczący Towarzysz Prezesa K. K. Mijakowski, Członkowie Sądu: W. T. Janowski, M. S. Lande, Sekretarz: E. F. Czajkowski, na skutek podania Adwokata Przysięgłego Flamma, działającego z pełnomocnictwa domu handlowego pod firmą Filibart Langlois, J. A. Schrage i S-ka, Henryka Drisdan i G. P. Usiglio o wyrzeczenie upadłości **Jakóba Pik,** kupca warszawskiego, postanawia: 1) ogłosić upadłość Jakóba Pik kupca warszawskiego, odnosząc epokę jej otwarcia od dnia 8/20 Grudnia 1881 roku; 2) zamianować Sędzią komisarzem upadłości Członka Sądu Łapińskiego, a kuratorem jej adwokata przysięgłego Małkowskiego; 3) wyznaczyć komisarza sądowego Cholewickiego, do opieczętowania majątku upadłego, znajdującego się w Warszawie w mieszkaniu i sklepie przy ulicy Miodowej № 4, lub w innych miejscach gdzieby się takowy znajdował; 4) osobę upadłego zabezpieczyć przez oddanie pod dozór policji; 5) niniejszy wyrok wywiesić na tablicy w sali audjencjonalnej Sądu Handlowego, wypis zaś ogłosić w drodze właściwej; 6) wyrok ten za tymczasowo wykonalny uznać. Oryginał podpisali obecni. Za zgodność z oryginałem p. o. Sekretarza (podp.) **Nowakowski.**

## Nauka i wychowanie.

**Młoda** nauczycielka, Julja Markiewicz, z patentem gimnazjalnym i upoważnieniem na nauczycielkę języka niemieckiego, posiadająca także muzykę, poszukuje miejsca stałego, lub lekcyj w prywatnych domach. Wiadomość Królewska 29, mieszkania 17.

**Uczennica** pierwszorzędnych nauczycieli, z dyplomem celującym Instytutu Muzycz., ma jeszcze parę godzin wolnych, do udzielania lekcyj muzyki. Wilcza 1, mieszk. 10. M. Czyżowska. 1047

**Prof.** de Préchamps, Długa 25. Niemka z dyplomem, muzyką szuka lekcyj, lub demi-place. 1017

**Student** uniwersytetu, filolog, potrzebny na parę godzin dziennie. Leszno 45 nowy, 1-sze piętro, front. 1025

**Niemieckiego,** konwersacji udzielam za pozwoleniem władzy. Plac Zamkowy № 103—6. — A. Maj. 1021

**Student** fakultetu matematycznego poszukuje lekcyj lub korepetycji, wchodzących w zakres nauk gimnazjalnych. Wiadomość: Włodzimierska № 3, mieszkania 2, od 4-tej wieczorem. 147

**Szkoła** żeńska z pozwoleniem, z powodu słabości zdrowia do odstąpienia zaraz na bardzo korzystnych warunkach. Elektoralna № 11, od godz. 10 do 2. 1011

**Bona** polka może udzielać początków języków, zna krój, szycie krawieczyznę i bieliznę, poszukuje miejsca. Włodzimierska № 15 nowy, stary 7, stróż wskaże. 977

**Prof.** de Préchamps, Długa 25. Młode dwie francuzki nowo przybyłe, z patentem i muzyką, do umieszczenia. Bona z 3-letniem świadectwem. 957

## Posady i prace.

**Osoba** młoda, mówiąca po niemiecku, poszukuje miejsca panny lub wyręczenia pani domu. Tamże jest suknia do zbycia biała kaszmirowa. Marszałkowska № 143, m. 18.

**Szewckich** czeladzi do wywrotków potrzebuje Różycki. Ulica Ślepa 2, mieszk. 6, wprost Zamku. 142

**Panna** z kaucją rs. 25, potrzebna do sklepu. Ul. Hoża № 5, m. 28. 986

**Przyjmuje** przepisywanie w polskim i francuzkim języku, oraz poszukuje miejsca lektorki za obiad. Adresy w kantorze Kurjera pod L. S. H. 1066

**Potrzebny** majster giserski od 1 Kwietnia, obeznany z piśmienną pracą. Hotel Warszawsko-Wiedeński № 23, każdodziennie do 9-ej rano. 156

**Potrzebna** zaraz doskonała kucharka na wieś, któraby umiała gotować, prawie jak kucharz, znała się na pieczeniu ciast i zajęła się gospodarstwem. Zgłaszać się na Hożą № 32, mieszkania 21, do 11-ej zrana i od 6-ej do 7-ej wieczorem. 1064

**Zagraniczny** agronom i technik leśniczy, oraz pszczelnik, znający się na ulach ramowych, poszukuje w tych zawodach zaraz posady, za miernem wynagrodzeniem, posiadający dyplomy kilkoletniej służby znacznych panów obywateli tu z Królestwa, oraz z zagranicy, mówiący kilkoma językami. Oferty uprasza składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. K. K. B. M. 149

**Potrzebną** jest zaraz szwaczka uzdolniona do sukien. Chmielna 44, m. 8. 1072

**Potrzebnym** jest rządca, starozakonny, do dużego domu, z kaucją rs. dwa tysiące i ktoren już pełnił te obowiązki i posiada na to dowody. Adresy składać w kantorze powyższego pisma pod lit. K. B. 60. 1076

**Osoba** młoda, izraelitka, życzy przyjąć miejsce do gospodarstwa, lub do małych dzieci. Ul. Żelazna-Brama № 2, m. 1. 155

**Potrzeba** zdolnej maszynistki do bielizny damskiej i męzkiej. Elektoralna 33, pracownia Kubalskiej. 154

**Potrzebny** jest chłopiec do usługi, na zupełne utrzymanie, lat około 13, umiejący czytać i pisać. Wiadomość w zakładzie fotograficznym p. K. Brandla, przy ulicy Nowy-Świat, obok Świętokrzyzkiej, codziennie pomiędzy godziną 12-ą a 1-ą z południa.

**Panny** podręczne i zdolna maszynistka, potrzebne do bielizny damskiej, przyjmują się i uczennice. Zgoda № 6, m. 2. 1052

**Potrzebne** są panny do sukien, zdatne i podręczne. Ulica Nowolipie № domu 55 nowy, mieszkania 8. 1024

**Potrzebna** natychmiast panna zdolna do staników. Leszno № 18, mieszk. 8. 1035

**Osoba** przyzwoita do dozoru dzieci, znająca krawieczczyznę. potrzebna. Wiadomość w handlu J. Korneckiego, przy ulicy Nowy-Świat 36/40. 1033

**Chłopiec** w wieku lat 13—15, potrzebny jest do głównego składu wódek firmy K. Schneider, plac Ś-go Aleksandra. Pierwszeństwo mają z prowincji. 1032

**Zajęcie** dla osoby znającej język francuzki lub niemiecki, z kapitałem 2,000 rs.— Wiadomość Zgoda № 5, m. 37, od 3-ej do 5.

**Praktykant** handlowy potrzebny do kantoru towarowego, znajomość obcych języków jest wymagana, pensja stosowna ao kwalifikacji, bieg życia, a w danym razie i kopje świadectw, składać w kantorze Kurjera dla T. B. 2. 1015

**Francuzka** wykształcona pragnie przyjąć miejsce do towarzystwa lub opieki nad dziećmi. Wiadomość Nowy-Świat № 36, mieszkania 14. 1028

**Człowiek** uczciwy, pisze po polsku, rusku, niemiecku, zna prowadzenie meldunków, uprasza miejsca na woźnego, dozorcy, stróża w porządnym domu. Adresy w kantorze Kurjera War. A. D. 1051

**Kucharz** poszukuje miejsca, który może spełniać służbę lokaja i kucharza. Ulica Sosnowa № 4. mieszkania 23. 1049

**Potrzebne** są panny do robienia gorsetów. Wiadomość: ulica Prosta № 4, stróż wskaże. 1044

**Osoba** dobrze wychowana, posiadająca angielski i francuzki, pragnie zająć miejsce do towarzystwa lub na wyjazd. Wiadomość: Nowogrodzka 28, mieszkania 4. 1040

**Osoba** kompletnie uzdolniona w krawieczyźnie damskiej, poszukuje miejsca w domach prywatnych. Chmielna № 9, mieszk. 8.

## Kupno i sprzedaż.

**Masło litewskie** w wyborowym gatunku, nagrodzone dwukrotnie medalami na wystawach w Warszawie, do sprzedania. Ulica Mokotowska № 6, drugie piętro. 687

**Najtaniej!** Wyroby jubilerskie w mieszkaniu Henryka Juwilera. Nowy-Świat 61.— Obrączki, reperacje i obstalunki tanio i szybko. Kupuje srebro, złoto, zegarki złote, do największej ilości, płaci najlepiej. 33

**Meble:** garnitur czarny, z pozłacanemi rzeźbami, utrechtem kryty, garnitur orzechowy, garnitur cały kryty, otomana, szeslongi i różne meble tanio do sprzedania. Mokotowska № 23, róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 47

**Szafa** sklepowa oszklona jest do sprzedania. Wiadomość u stróża, przy ulicy Chłodnej № 40. 770

**Meble** tanio do sprzedania z ośmiu pokojów, garnitur czarny i orzechowy angielski, kanapa, szeslong, komoda, szafy, szafki, biblioteka, sypialka kompletna, z jadalnego dębowe urządzenie, rozmaite salonowe rzeczy, żyrandol, serwis, lustra, dywany, oleodruki, regulator, szafki do lustra. Marszałkowska № 111, między Złotą i Chmielną, w bramie, pierwsze piętro, mieszk. 16. 804

**Po niepraktykowanie** nizkich cenach wyprzedają się meble. Garnitur czarny orzechowy fantazyjny, kolumny, lampy, świeczniki, łóżka, szafy, szafki z lustrami, biurko damskie i męzkie, jadalnia, gabinetowe różne stoliczki, firanki. Ulica Zielna № 11, nowy 19. 875

**Meble** garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy ozdobny, urządzenie jadalnego pokoju, oraz lustra, firanki i inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania /na Chmielnej, w pałacu № 32 nowy, idąc od rogu Brackiej piąty dom. 862

**Meble** po zwiniętym magazynie, różne garnitury, ottomany, szeslongi i inne sprzedaje po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 2, naprzeciw Kopernika. 941

**Umeblowanie** tanio do sprzedania, garnitur krzesła fantazyjne, konsolki, lustro, biurko damskie z lustrem, szafki do bielizny, stół garniturowy rzeźbiony, kanapka, szeslong, stoliki dwa fantazyjne, kredens, stół i krzesła dębowe rzeźbione, umywalnia, łóżko z materacem sprężynowym, szafy, łóżko żelazne, kuchenna szafka i stół tanio do sprzedania. Bracka 20, stróż wskaże. 936

**Masło** świeże wyborowe po kop. 45 jest na sprzedaż. Wspólna № 34, m. 5 i stale nadchodzić będzie. 880

**Suknia** balowa jedwabna do sprzedania — Złota № 7, mieszk. 2. 947

**Meble:** garnitur czarny rzeźbiony orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna № 35 nowy, stróż wskaże. 944

**Kolumny,** wazony, patery, inne drobiazgi z marmuru florenckiego do sprzedania. Nowy-Świat 22, mieszkania 20. Przyjmuje się reperacje. 214

**Najtaniej** sprzedaje wyroby złote, srebrne i brylantowe Józef Betcher, jubiler, Marszałkowska 65/139. Obstalunki i reperacje śpiesznie i tanio. 8

**Meble.** Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitury eleganckie, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, nocne szafki, szafki do bielizny, toaleta, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stoliki do kart, stolik do samowara, kandelabry, firanki, dywany, obrus, lampy, oleodruki.— Chmielna № 22 (nowy 28), od Brackiej 3-ci dom, w bramie na 1-szem piętrze, mieszkania № 3. 1083

**Fortepian** z blatem metalowym i 4 szprejcami, za rs. 230 do szprzedania. Nowy-Świat 7, mieszkania 29, u p. Florjanowicza, od 4—7. 997

**Sprzedaż** deseni do koronek klockowych. Aleje Jerozolimskie № 80 nowy, mieszk. 16.

**Tanio** dwa kostjumy aksamitne, brązowy z piórami i popielaty z kaszmirem. Obożna № 9, mieszk. 3, od 11 do 3-ciej. 1022

**Cytra** i szkatułka samogrająca do sprzedania. Bednarska № 23 nowy, mieszk. 9.

**Maszyna** nowa do szycia z fabryki Polaka-Schmidta, do sprzedania. Piwna № 37, mieszkania 5. 1034

**Do sprzedania** kredens nie duży dębowy dwa łóżka mahoniowe starożytne, stół duży i mały, komoda dębowa. Mokotowska № 12, mieszk. 13. 1031

**Do sprzedania** bardzo tanio garnitur mebli modnym fasonem zrobiony wraz ze stolikiem do kart. Warecka 17 nowy, mieszk. 3, na dole. 1036

**Suknia** ślubna oraz balowa, nowe, do sprzedania. Piekarska 11, m. 7. 1037

**Od Penkali** ślubna suknia voile, oraz brązowa wełniana z aksamitem, do sprzedania. Długa 8, m. 6, do g. 1-ej. 1041

**Fortepian** Kralla-Seidlera, systemem belgijskim, zagraniczny, krótki, prawie nowy, pianino palisandrowe Rosenkratza rs. 300. Nowy-Świat 62. Strojenia, reperacje przyjmuje Cerulli. 1080

**Para** koni silnych do sprzedania. Twarda № 5, mieszkania 25. 1077

**Bardzo** tanio! garnitur orzechowy, rzeźbiony, kryty wełną rs. 90, takiż sam kryty jedwabiem rs. 110; takiż sam w utrecht rs. 130; różne meble miękkie tanio. Marszałkowska № 132. 1060

**Suknie** 4 atłasowe, w różnych kolorach, z szerokiemi koronkami i trenami, raz jeden użyte, do sprzedania za bardzo nizką cenę. Mazowiecka № 11, mieszk. № 29. 1065

**Maszyna** Wheelera Wilsona, mało używana, do sprzedania. Obożna № 4 nowy, mieszkania 44. 1069

**Fortepian** Szredera, o 7-miu oktawach, silnie zbudowany, z pięknym tonem, do sprzedania za rs. 130. Wiadomość: ulica Leszno № 77/699a, u właściciela domu. 1073

## Interesa handl. i majątk.

**Kawiarnia** do sprzedania, z powodu wyjazdu. Wiad. w kiosku, róg Karmelickiej i Nowolipia. 712

**Sklep** galanteryjno-norymberski, z towarem, razem lub częściowo, z urządzeniem lub bez, w każdym czasie do sprzedania. Wiadomoość: Krakowskie-Przedmieście, róg Trębackiej. 130

**Prawdziwie** dobry interes. Z powodu nagłego wyjazdu, jest do odstąpienia handel spożywczy z dystrybucją, kantorem pism napojami gazowemi, etc., patent opłacony. Grzybowska № 54. 825

**Ogród** z altaną na zakład mleczny, lub restauracyjny do wydzierżawienia, Aleja Ujazdowska 4. Wiadomość w biurze właściciela domu, Miodowa 15. 145

**Do odstąpienia** jest sklep wiktuałów.— Mostowa № 26. 1039

**Kawiarnia** mająca bardzo dobre odbycie z powodu niespodziewanego wyjazdu, do sprzedania. Wiadomość w kiosku na Długiej wprost cyrkułu. 1059

**Potrzebną** jest pożyczka rs. 3,000 na interes handlowy, pewne poręczenie. Uprasza się o złożenie adresu w kantorze Kurjera pod adresem „Anna.” 1053

**Sklep** wiktuałów jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Ul. Dzielna № 45.

**Sklep** mydlarsko-korzenny do sprzedania z powodu wyjazdu, przy ulicy Mokotowskiej pod № 19. Wiadomość na miejscu, bez pośrednictwa. 1050

**Rs. 5,000** do ulokowania na 1-y № po Towarzystwie w Warszawie, bez pośrednictwa. Grzybowska № 39, mieszk. 11. 1018

**Magle** angielskie do sprzedania, klijentela wyrobiona, przy ulicy Królewskiej № 41 nowy. 1019

**Magle** wiedeńskie do sprzedania. Ulica Wspólna № 9. 1016

**Rs. 7,000** na 8%, potrzebne w każdym czasie na spłatę takiejże sumy, na 1-y numer hypoteki domu murowanego w m. gub. Piotrkowie. Dochód domu około 2.000 rs. rocznie. Wiadomość: Sewerynów № 12 mieszkania, pod filarami. 939

**Magle** angielskie, z powodu słabości do sprzedania. Twarda № 13. 1074

**Sklep** dystrybucyjno-spożywczy z mieszkaniem do odstąpienia. Nowy-Świat 12. 1070

**Do sprzedania** dystrybucja, egzystująca od lat 5, obok teatru małego. Danielewiczowska № 4. 1071

**Kawiarnia** w targu, od lat dawnych egzystująca, jest do sprzedania zaraz. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 153

**Rs. 5,000** i 3,000 do umieszczenia na domy po Towarzystwie miejskiem, bez pośrednictwa. Wiadomość w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26.

## Lokale.

**Do wynajęcia** od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Marszałkowskiej № 67 nowy, obok gimnazjum, 3 pokoje z balkonem na 3-em piętrze od frontu z przedpokojem i kuchnią, z wodociągiem i zlewem, oraz piwnica i góra wspólna, za rs. 320 rocznie.— Oraz 2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnem wejściem, nie drogo, stróż wskaże. 157

**2 pokoiki** z meblami, pościelą, samowarem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście 7.

**3 pokoje** na parterze, 2 suteryny z kuchnią, do wynajęcia zaraz, nie drogo. Ul. Nowo-Senatorska № 6. 348

**Pokój** z salonem wspólnym lub bez, umeblowane lub nie, fortepian na miejscu, dla kobiety, z usługą, nader dostępnie. Nowy-Świat 7, mieszk. 18. 1046

**Lokal** obszerny zdatny na restaurację lub inny proceder. do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b., obok kolumny Zygmunta, Podwale № 4. 1045

**3 pokoje** i kuchnia od frontu, do wynajęcia zaraz. Nowy-Świat № 12. 1057

**Za bardzo** przystępną cenę zaraz do wydzierżawienia plac obszerny, na placu mieszkanie wygodne, składające się z trzech dużych pokojów, kuchni, sionki, etc., prócz tego dwa mieszkania mniejsze dla czeladników, warsztat, szopa, składy najodpowiedniejsze dla cieśli, stolarza, etc. przy ulicy Czerniakowskiej № 96, trzeci dom za fabryką gazową. 1038

**Apartament** na parterze lub 1-em piętrze, złożony z 10 do 12 pokojów, z wszelkiemi wygodami, oraz stajnią i wozownią potrzebnym jest od Ś-go Jana do wynajęcia w pobliżu lub też w samym środku miasta, w domu cichym i spokojnym. Adresy z oznaczeniem ceny najmu uprasza się nadsyłać do magazynu bielizny T. Fertner i S-ka. Nowy-Świat róg Świętokrzyzkiej, pod lit. W. T.

**Potrzebne** jest jedno mieszkanie, składające się z pięciu pokojów lub dwa mniejsze, na zakład przemysłowy od św. Jana, w stronie ulic: Miodowej, Długiej. Adres proszę złożyć: Podwal № 26, m. 21. 1061

**Potrzebny** pokoik umeblowany, przy porządnej familji (izrael.), z całodziennem utrzymaniem, za 20 rubli, lub pokoik za 5 rubli miesięcznie, w blizkości Placu Bankowego, dla pracującego w kantorze młodego człowieka. Oferty w kantorze pod R. 6. 1075

**Poszukuję** obszernego pokoju, w okolicy Placu Teatralnego, z usługą, opałem, samowarem i dobrym fortepianem. Oferty w kantorze Kurjera pod znakiem „Mons.” 1062

**Poszukuje** się panienki lub nauczycielki na mieszkanie. Złota № 34, m. 38. 1067

## Kupno i sprzedaż.

**Zamówienia** na dostawy nafty do mieszkań w naczyniach: 1, 2. 3-garncowych, jakoteż i w większych ilościach przyjmują w składach: S. Kędzierskiego, ul. Świętokrzyzka № 19, Nowy-Świat № 40. Za dobroć nafty i rzetelność miary poręczam. — S. Kędzierski. 20272

**Domina** i kostjumy do wynajęcia. Cena przystępna, J. Bukowska, ulica Świętokrzyzka № 19. 1056

**W pobliżu** stacji Grodzisk, kolei Warsz.-Wied., jest zaraz do wypuszczenia polowanie, gdzie jest grubsza zwierzyna. Wiadomość na stacji w bufecie, lub przy ulicy Marszałkowskiej № 94. stróż wskaże. 1048

**Pianista** przyjmuje zamówienia na wieczorki tańcujące. Wiadomość: ulica Solna № 10, mieszkania № 4. 1063

**Akuszerka** P. Médalis, od lat wielu szczęśliwie praktykująca, przyjmuje osoby na kurację i odbycie słabości, z umieszczeniem dziecka. Dyskrecja zapewnia się. Bednarska № 24, parter. 1078

**Mamka** brunetka. młoda, ładna, ze świeżym pokarmem. Ulica Nowe-Miasto, pod № 10, mieszkania 9. 1030

**Adolf** Miniszewski zgubił paszport dnia 7 (19) Stycznia. 1020

**Rs. 25** nagrody. Skradziono w wagonie zegarek złoty. kryty, remontuar, fabryki Pateck 104641, ze złotą dewizką. Uprasza się o zwrócenie uwagi, lub odniesienie za powyższą nagrodą. Krakowskie-Przedmieście 40.—Smosarski. 1068

**Zaginęła** książka z kasy przemysłowców. Upraszam znalazcę, aby raczył odesłać pod № 40, mieszkania 7, Twarda. 151

**W Sobotę** 4/16 Stycznia, zbiegł pies wyżeł, duży, czarny, podpalany, nad ślepiami czerwone centki. Proszę przyprowadzić za odpowiednią nagrodą na Krakowskie-Przedmieście № 48. mieszkania № 5 (b. Namiestnikowski pałac). 1029

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 8 (20) Января 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.